

Gwardia Kraków o krok od tytułu

Porażka CWKS spycha go na 10 pozycję

Gwardia Kraków — CWKS Warszawa 2:0 (1:0). Bramki padły w kolejności: Gracz w 43 min. i Jaśkowski w 70 min. Sędziował słabo Fomin (Radom). Widzów około 8.000.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Snopkowski, Szczurek, Mamot, Cisowski, Jaśkowski, Kohut, Gracz, Mordarski.

CWKS: Skromny, Piotrowski, Polak, Oprych (Hodyra), Oriowski, Serafin, Świątek, Górski, Janeczek (Oprych), Olejnik, Wojciechowski II. Trudny, śliski teren nie sprzyjał

ładnej grze. Nie sprzyjała jej również wysoka stawka meczu. Przegrana oznaczała dla Gwardii zmniejszenie szans na tytuł, przegrana CWKS mogła go zepchnąć i zepchnęła w najniebezpieczniejsze rejony tabeli.

Grano więc nerwowo, czasem zbyt ostro, na co zresztą pilną uwagę zwracał sędzia Fomin, który kilkakrotnie wzywał kapitana drużyny Gwardii, Jurowicza, by zwrócić mu uwagę na nie fair grających kolegów.

Gwardia przeważała do przerwy i pod koniec II części spotkania. Wystrzeliło to do zwycięstwa, gdyż w ataku CWKS nie znalazł się ani jeden niebezpieczny strzelec, który potrafiłby poważnie zaniepokoić Jurowicza, chociaż okazji było wiele.

Gwardia zdobyła 2 punkty i może ze spokojem oczekiwać na ostatnią niedzielę ligową, podczas której spotyka się z Górnikiem Radlin. W tym meczu jest faworytem, a więc nawet w wypadku wygranej Unii z Budowlanymi, żadna siła nie odbierze jej już mistrzostwa.

CWKS natomiast stoi na bardzo słabej pozycji. Gorycz porażki osłabła wprawdzie remis Górnika Bytom w Poznaniu, tym niemniej jednak los może spłatać wojskowym przykrą niespodziankę. Wyczerpani, by w ostatnim swym meczu ligowym przegrać oni w Poznaniu z miejscowym Kolejarem, a Górnikiem Bytom pokonał nieoczekiwanie Budowlanych z Chorzowa i... dwa ostatnie miejsca w tabeli zajmą CWKS i Związkowiec Poznań.

Czy tak się stanie, dowiemy się za tydzień. Na razie możemy stwierdzić, że oba zespoły, które spotkały się w Warszawie dalekie są od swej normalnej formy, co raz zwiastowała w CWKS, który od miesięcy nie potrafi znaleźć lekarstwa na chronicznie już słabo grający atak.

(J. h.)

A jednak Ogniwo nie strzela

Z Kolejarem Poznań 1:1

KRAKÓW, 12.10. (tel. wł.). Ogniwo — Kolejarz Poznań 1:1 (0:0). Bramkę dla Kolejara zdobył Anioła, dla Ogniwa — Radoń. Sędzią Bukowski z Radomia. Widzów ok. 15.000.

Ogniwo: Hymczak, Gędek, Glimas, Pawlikowski, (Misiak), Kaszuba, Mazur, Kuczyński, Rajtar, Bobula, Radoń, Kolasa.

Kolejarz: Wróblewski, Sobkowiak, Wojciechowski, Stoma, Tarka, Czapczyński, Kołtuniak, Białas, Anioła, Gogolewski, Chudziak.

Jeden z dziennikarzy krakowskich, który śledził przebieg czwartkowego meczu Unia — Ogniwo przedstawił w sprawozdaniu w sposób niestety nieplastry moment zdobycia zwycięskiej bramki, podkreślając absolutną przypadkowość sytuacji. Brano mu to za złe, a tymczasem Ogniwo dowiodło nie po raz pierwszy, że jest właśnie drużyną niecodziennej przypadkowości. Przypadek zrzucił bowiem, że w grającym dotychczas na lewym skrzydle Bobuli odkryto dobrego kierownika ataku — grający także przypadkowo na środku pomocy obrońca Kaszuba należy obecnie do najniebezpieczniejszych punktów Ogniwa, a Kolasa zmuszony zastępować w pomocy kontuzjowanego Pawlikowskiego był właśnie na tej pozycji jednym z najlepszych na boisku.

Zawodnik Ogniwa Radoń odczytał rezolucję, w której sportowcy potępiają stanowisko rządu angielskiego wobec delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju i przyrzekają jeszcze wydatniejszą pracę zawodową oraz nienaganną dyscyplinę i wyniki na stadionach wzmacniać siły międzynarodowego obozu pokoju.

O przypadkowo nadarzących się do brych sytuacjach podbramkowych i już nieprzekraczalnym, ale kompromitującym ich marnowaniu pisaliśmy wiele razy. Między innymi strzelano już z linii bramkowej ponad poprzeczkę, machano

nogą w przód, mijano się z piłką na 5 do 6 m przed bramką przeciwnika. Takie „przypadki” rozstrzygały o tym, że poziom spotkania był przeciętny.

Kolejarz miał więcej z gry, zdobył prowadzenie po kapitalnym przebiegu i strzale Anioły, a straciwszy w 3 min. później bramkę, grał wyraźnie na utrzymanie wyniku. Ponadto obustronnie stosowane pułapki przy spolonym nie pozwoliły na rozwinięcie gry.

Z drużyny Kolejara, wyróżnić trzeba Wróblewskiego, Tarke, Aniołę i Gogolewskiego. Z Ogniwa Gędka, Kaszuba, Glimasa i Bobule.

(J. h.)

Łódź nie straci drużyny ligowej

LKS Włókniarz — Kolejarz W-wa 3:1

ŁÓDŹ 12.11. (tel. wł.). LKS Włókniarz — Kolejarz Warszawa 3:1 (2:0). Bramki strzelił dla Włókniarza: Szymborski — 2 i Baran — 1, dla Kolejara bramka padła z zamieszania. Sprawcę strzału nie udało się ujawnić z łoża prasowej. Sędziował Jędrzejczyk z Kielc. Widzów ponad 12.000.

Kolejarz: Boruc, Wołosz, Jaźnicki, Szczepański, Brzozowski, Szczawiński, Łabęda (Jędrzejczyk), Popiołek, Lipkowski, Szularz, Wesołowski. Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Kałużński, Urban, Wapiennik, Hogendorf, Baran, Szymborski, Koźmiński, Pałkole.

Mecz z Kolejarem był dla Włókniarza ostatnią szansą, ponieważ nie liczone się poważnie, aby łódzianie w następnym meczu z Ruchem mogli wzbogacić się o tak potrzebne im punkty. Większość przygotowana

była na to, że walka będzie nadzwyczaj twarda i nieustępliwa, a bardziej przeczorni i przewidyujący obawiali się, iż przedrzeć się ona może w typowy bój o punkty.

Na szczęście nie byliśmy świadkami brutalnej gry. Warszawa nie mając nic do stracenia, jak również do zyskania, przystąpiła ku zdziwieniu widzów i zmarłownemu i czarnym widzą, aż narzuty serio do pojedynku. Jedynie w początkowych minutach usmiał na twarzy Brzozowskiego wzbudzić podejrzenie, że defensywa nie będzie się zbyt wyśilać. Gdy doszło jednak do pierwszego i drugiego wypadu łódzian, zlikwidowanego energicznie przez obrońców Kolejara, stało się jasne, że mecz dla ratującej się strony będzie niezwykle trudny do wygrania.

LEPSZE PRZYGOTOWANIE
DECYDUJE

Łódzianie bardziej starannie przygotowali się do finisu ligowego i dlatego spotkanie niedzielne nawet przy uwzględnieniu surowej krytyki można uważać za jedno z najlepszych w sezonie.

Podobała się szczególnie linia ataku, w której najlepszym i najbardziej skutecznym, a przy tym niezwykle niebezpiecznym dla Boruca (myśliśmy oczywiście tylko o strzałach) był Baran, a najsłabszy Hogendorf. W linii pomocy trudno było wyróżnić. Dlatego przeniesiemy się do obrony, gdzie Włodarczyk o głowę przerażał swego partnera.

U kolejarzy najsłabszą pozycję

stanowił blok defensywy, natomiast atak przypominał studnię bez dna. Większość podań adresowanych do tej linii ginęła na środku boiska. Dopiero, gdy Wesołowski kilkakrotnie przenosił się na środek napadu, gra tej piątki nabierała bardziej wartościowych cech.

BORUCZ NAJLEPSZY

Specjalne słowa uznania należy skierować pod adresem Boruca. Wybiegł on na boisko kulejąc, a więc z niewyleczoną jeszcze kontuzją, a mimo to był najlepszym graczem niedzielnego spotkania. Gdyby nie Boruc, gdyby nie jego skuteczne interwencje, łódzianie pochwaliłoby się mogli bogatszym łupem bramkowym.

Jeżeli chodzi o przebieg meczu, to matematyka jest prosta. 70 proc. gry

miał LKS Włókniarz. Pierwsza bramka padła w 24 min. i zdobył ją Baran z bliskiej odległości. Była to bomba. Nic dziwnego, że Boruc ani drgnął.

W 38 min. Szymborski podwyższył wynik do 2:0. Po zmianie stron Hogendorf przedarł się na pole przeciwnika i podał do środka Szymborski złapał na głowę piłkę, lecącą na wysokości kolan.

KTO STRZELIŁ BRAMKĘ?

Kolejarz zdobył gola z zamieszania podbramkowego. Napisałimy na początku sprawozdania, że sprawca tego strzału nie został ujawniony. Istotnie, tak było. Piłka na polu karnym zmieniła tyłu adresatów, że trudno było stwierdzić, kto ostatni dotknął ją, nim Szczurzyński wyjął piłkę z siatki.

Unia Ruch zaprzepaszcza tytuł

przegrywając z Ogniwo Kraków 2:3 (0:0)

KATOWICE, 9.11. (tel. wł.). Unia Ruch — Ogniwo Kraków 2:3 (0:0). Bramki dla Ogniwa: Kuczyński — 2 i Kaszuba — 1 (z wolnego). Dla Unii Cieślak — 2. Sędziował Przybysz. Widzów około 8.000.

Ruch: Szymkowiak, Bartyła, (Giebur), Bomba, Suszczyk, (Cebula), (Bartyła), Jacek, Alszner, Cieślak, Breiter, Tim, Kubicki.

Ogniwo: Hymczak, Gędek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Mazur, Kuczyński, Rajtar, Bobula, Radoń, Kolasa.

Tego by się nikt nie spodziewał. Unia Ruch przegrywa na własnym boisku z Ogniwo, zaprzepaszczając okazję do walki z krakowską Gwardią o tytuł mistrza Polski. Unia nie wytrzymała nerwowo emocjonującego finisu, a ponadto grała słabo, poniżej swych możliwości.

W pierwszej połowie spotkania Unia miała dużą przewagę w polu, jednak świetnie grająca defensywa Ogniwa, a zwłaszcza Gędek, Glimas i Kaszuba nie pozwoliła na wypracowanie dogodnej sytuacji do strzału. Mimo dużej przewagi u zawodników Unii rozstrzygnięcia nie nastąpiło. Z napastników jedynie Alszner i Kubicki stanęli częściowo na wysokości zadania.

Z defensywy wyróżniał się ambitną postawą i nieustannym cięciem na bramkę Suszczyk, który wypracował kilka dobrych pozycji, likwidowanych jednak przez Hymczaka. Reszta b. słaba, a bramkarz Szymkowiak ma na sumieniu 2 bramki strzelone z akcji.

W drugiej połowie gry obraz spotkania zmienił się nieco. Ruch nie miał już tak zdecydowanej przewagi. Atak Ogniwa przeprowadził kilka ładnych akcji, które nie przyniosły jednak rezultatu. Zdobyte bramki padły z niespodziewanych sytuacji.

Napastnicy Ogniwa grają wolno, a największym ich mankamentem jest zwleknięcie z oddawaniem strzałów.

Bramki padły w następującej kolejności. Po przerwie bramka Ogniwa znajduje się w niebezpieczeństwie. Kaszuba dwukrotnie ręką wyjął go z sytuacji. Za drugim razem sędzia dyktuje rzut karny, z którego Cieślak zdobywa gola. W trzynastą minutę Ogniwo zdobyło prowadzenie, podrywając się do kontrataku i Kaszuba z około 25 m z rzutu wolnego wyrównuje. Teraz Ruch przyspiesza grę, zdobywa bramkę... lecz sędzia jej nie uznaje, gdyż wcześniej napastnicy Ruchu dosłownie z powietrza ściągnęli Hymczaka na ziemię i utorowali piętę drogę.

W niespodziewanych okolicznościach Ogniwo zdobywa prowadzenie. Po rzucie różnym powstaje zamieszanie podbramkowe; bramkarz Unii Szymkowiak opuszcza posterunek i Kuczyński posyła piłkę w siatkę. Riposta Ruchu kończy się zdobyciem bramki. Cieślak poprawia strzał Tima i jest 2:2.

Na minutę przed zakończeniem spotkania oszobotający wypok Glimasa przejmując na połowie boiska Kuczyński i pędzi na bramkę; wygrana pojedynku z Gieburzem (zastąpił on kontuzjowanego Cebulę) i strzela bramkarzowi w ręce, lecz ten puszcza za linię śliską piłkę. (J. b.)

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

W niespodziewanych okolicznościach

Najbardziej nieoczekiwany wynik

Związk. Pozn. — Górnik Byt. 1:1

POZNAŃ, 12.11. (tel. wł.). Związkowiec Poznań — Górnik Bytom 1:1 (0:1). Bramki zdobyli: w 2 min. Sobek dla Górnika, wyrównał w 55 min. Kajdasz. Sędziował Szelefer (Szczecin). Widzów około 5.000.

Górnik Bytom: Jung, Czerniak, Czepionka, Krauze, Banisz, Wiecezorek, Pajak (Gorzeliak), Sobek, Jeronimek, Krasówka, Burda.

Związkowiec Poznań: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Groński, Strzypniak, Stachowiak, Kajdasz, Jakubiak, Opitz, Smółski.

Zawodnicy Związkowca walczyli do ostatniej chwili zacięcie o piłkę. Niemniej zacięcie i ambitnie walczyli i górnicy, dla których mecz miał wielkie znaczenie. Niestety, boisko Związkowca pokryte dużymi kałużami wody i błotem po kostki, nie nadawało się do normalnej gry.

Obie drużyny starały się od czasu do czasu zagrać krótkimi podaniami, co kiedy piłka przeważnie nie dochodziła, tonąc w błocie. W tym stanie rzeczy grano było naprzód.

W I połowie, mimo utraty już w 2 min. bramki, Związkowiec wyraźnie przeważał, a napastnicy jego stwarzali pod bramką Junga dużo niebezpiecznych sytuacji. Jedynie błotnisty teren nie pozwolił na wykorzystanie tej przewagi cyfrowo. Po przerwie obraz gry zmienił się. Stroną przeważającą była raczej drużyna Górnika, zwłaszcza po wyrównującej bramce, przytomnie strzelonej przez Kajdasza.

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobre uposobienie Pydy, wszechobiedli Groński oraz bramkarz Krystkowiak. Krasówka zaopiekował się Cybińskim, tak że zawodnik Górnika niewiele

mógł pokazać, tym bardziej, że czuł się źle na błotnistym gruncie. W linii napadu Związkowiec miał swój najsilniejszy punkt w ofiarnym Kajdaszu.

Drużyna Górnika wykazała wielką ambicję i niezłą kondycję. Jung w bramce początkowo niepewny, nie popełnił rażących błędów, a obaj obrońcy i stoper Banisz z trudem, ale skutecznie rozbił ataki przeciwnika. W linii napadu dobrze wypadli Jeronimek i Sobek.

U kolejarzy najsłabszą pozycję

Wółkowski znów gra

CWKS nie ma szczęścia

KATOWICE, 12.11. (tel. wł.). Reprezentacja ZS Ogniwo — CWKS 7:6 (1:2, 4:3, 2:1). Bramki dla Ogniwa: Maselko i Palus — po 2, Nikodemowicz, Maszczyński i Wolkowski — po 1, dla CWKS Antusiewicz 2, Krasucki, Świczak, Więcek i Przybyła po 1. Sędziował Babulski i Ferenc. Widzów ok. 12.000.

Ogniwo: Maciejko, Stępek, Nowotarski, Peter, Wolkowski, Nikodemowicz, Palus, Maselko, Maszczyński, Hanzlik, Huta i Gajny.

CWKS: Przedziecki, Krasucki, Więcek, Chodakowski, Pruszkiewicz, Świczak, Antusiewicz, Bronowicz, Przybyła, Dolawski.

W I połowie, mimo utraty już w 2 min. bramki, Związkowiec wyraźnie przeważał, a napastnicy jego stwarzali pod bramką Junga dużo niebezpiecznych sytuacji. Jedynie błotnisty teren nie pozwolił na wykorzystanie tej przewagi cyfrowo. Po przerwie obraz gry zmienił się. Stroną przeważającą była raczej drużyna Górnika, zwłaszcza po wyrównującej bramce, przytomnie strzelonej przez Kajdasza.

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobre uposobienie Pydy, wszechobiedli Groński oraz bramkarz Krystkowiak. Krasówka zaopiekował się Cybińskim, tak że zawodnik Górnika niewiele

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobre uposobienie Pydy, wszechobiedli Groński oraz bramkarz Krystkowiak. Krasówka zaopiekował się Cybińskim, tak że zawodnik Górnika niewiele

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobre uposobienie Pydy, wszechobiedli Groński oraz bramkarz Krystkowiak. Krasówka zaopiekował się Cybińskim, tak że zawodnik Górnika niewiele

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobre uposobienie Pydy, wszechobiedli Groński oraz bramkarz Krystkowiak. Krasówka zaopiekował się Cybińskim, tak że zawodnik Górnika niewiele

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobre uposobienie Pydy, wszechobiedli Groński oraz bramkarz Krystkowiak. Krasówka zaopiekował się Cybińskim, tak że zawodnik Górnika niewiele

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobre uposobienie Pydy, wszechobiedli Groński oraz bramkarz Krystkowiak. Krasówka zaopiekował się Cybińskim, tak że zawodnik Górnika niewiele

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobre uposobienie Pydy, wszechobiedli Groński oraz bramkarz Krystkowiak. Krasówka zaopiekował się Cybińskim, tak że zawodnik Górnika niewiele

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobre uposobienie Pydy, wszechobiedli Groński oraz bramkarz Krystkowiak. Krasówka zaopiekował się Cybińskim, tak że zawodnik Górnika niewiele

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobre uposobienie Pydy, wszechobiedli Groński oraz bramkarz Krystkowiak. Krasówka zaopiekował się Cybińskim, tak że zawodnik Górnika niewiele

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobre uposobienie Pydy, wszechobiedli Groński oraz bramkarz Krystkowiak. Krasówka zaopiekował się Cybińskim, tak że zawodnik Górnika niewiele

Górnicy robili wszystko, by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Na przeszkodzie stanęli im: dobre uposobienie Pydy, wszechobiedli Groński oraz bramkarz Krystkowiak. Krasówka zaopiekował się Cybińskim, tak że zawodnik Górnika niewiele

Nacłówek, Ginter, Ślusarczyk, Koperskiński. Hokeiści CWKS nie mogą przelać zły passy. Znow zeszli z boiska pokonani. Reprezentacja Ogniwa wygrała zwycięstwo. Wynik mógłby być inny, gdyby nie bramkarze. Maciejko miał słaby dzień, a Przedziecki bronili z dużym szczęściem. U zwycięzców wyróżnił się Wolkowski, Maselko, Nowotarski.

STAL, KAT. — CWKS 5:4
KATOWICE, 10.11. (tel. wł.). Stal Katowice — CWKS 5:4 (1:1, 1:1, 3:2). Bramki dla Stali zdobyli: Palus — 2, Jasłowski, Bógdół i Wycisk — po 1; dla CWKS: Więcek — 3, Świczak — 1. Sędziował Zarzycki i Przedziecki. Widzów około 5.000.

Drugi tegoroczny występ hokeistów CWKS przyniósł im ponowną porażkę. Wolkowski posiadając wielu znanych zawodników jako całość są słabi, mało zgrani. Najsilniejszymi punktami są: Bronowicz, Antusiewicz i Świczak. Zawodzą Dolawski, Krasucki, Pruszkiewicz i także i Więcek.

Od zawodników katowickiej Stali, a zwłaszcza asa atutowego tego zespołu, Skarżyskiego Hłazego oczekiwaliśmy więcej. Ale „Hilek” najprawdopodobniej nie przejmując się zanadto nadchodzącym sezonem. Najlepszym zawodnikiem Stali jest w tej chwili Ziaja.

Spotkanie stało na niezłym poziomie tylko w pierwszej tercji (J. b.).

Tabela I Ligi

1. Gwardia Kr. (1)	21	33:9	50:15
2. Unia Ruch (2)	21	31:11	49:23
3. Kolejarz Poz. (3)	21	25:17	51:36
4. Ogniwo Kr. (7)	21	22:20	31:28
5. Gór. Radlin (4)	21	21:21	31:30
6. Związk. Kr. (5)	21	21:21	34:38
7. Kolej. W-wa (6)	21	20:22	39:45
8. Bud. Chorz. (9)	21	19:23	31:27
9. LKS Włók. (10)	21	18:24	35:45
10. CWKS W-wa (8)	21	17:25	37:39
11. Górnik Byt. (11)	21	16:26	31:63
12. Związk. Poz. (12)	21	9:33	17:47

Budowlani-Związkowiec Kr. 6:1

...a mogło być jeszcze wyżej

KATOWICE, 12.11. (tel. wł.). Budowlani Chorzów — Związkowiec Kraków 6:1 (3:0). Bramki dla Budowlanych w 8 min. Rogocz, w 25 min. Grunowski, w 43 min. Glanc, w 64 min. Wiecezorek (z karnego), w 86 min. Barański, w 89 min. Spodzieja. Dla Związkowca Kraków w 67 min. Perpan II. Sędziował Kukucki (Gdańsk). Widzów około 5.000.

Związkowiec Kraków: Stefaniszyn, Jodłowski, Piekulski, Felus, Lasiewicz, Górecki, Parpan, Browarski, (Maczka), Nowak, Bożek, Gleicar.

Budowlani: Janik, Durniak, Januda, Kalus, Wiecezorek, Gajdzik, Glanz, Gronowski, Rogocz, Spodzieja, Barański.

W ostatnim meczu przed własną publicznością pokazali Budowlani grę na dobrym poziomie. Piłka chodziła od nogi do nogi, mnożyły się niebezpieczne sytuacje podbramkowe, jednak pewna niezadorność ataku śląskiego oraz Stefaniszyn w bramce uniemożliwiły im zdobycie

więcej bramek, co byłoby zupełnie zasluzone.

Atak Budowlanych, mając podporę w dobrze dysponowanej linii defensywnej, w przeciwnieństwie do słabo grającej tej samej formacji w Związku, przechodził z łatwością pod bramkę. Gronowski i Rogacz bardzo pracowali, byli bezpośrednimi autorami zdobytych bramek. Związkowiec grał niemrawo, bez ambicji, jakby zupełnie nie chodziło im o wynik spotkania. Groźny niegdyś atak nie potrafił przeprowadzić skutecznej akcji, a zdobyta bramka była wynikiem nieporozumienia Janika z Janudą.

U zwycięzców na wysokie noty zasłużyli: Gronowski, Rogacz, Glanz i Kalus. Słabiej jeśli chodzi o cały przebieg meczu zagrał Wiecezorek. W I połowie gry był niewidoczny, rozkręcił się dopiero po przerwie. U pokonanych najlepiej spisywał się Stefaniszyn oraz obrońcy — Jodłowski i Piekulski. (J. b.)

Kłeska na ringu w Budapeszcie Węgrzy przyznają ale czy istotnie zasłużona?

„dokonanie ze str. 1

wie przyznają zwycięstwo Węgrowi, co wzbudza ogólne niezadowolenie wśród publiczności.

ANTKIEWICZ W ATAKU

W piórkowej Antkiewicz od uderzenia gongu przechodzi do ataku, ładując wiele soczystych ciosów na korpus Farkasa. Antkiewicz w dalszym ciągu atakuje dolne partie Węgra, który dopiero pod koniec rundy umie znaleźć odpowiedź na to w postaci kilku lewych prostych.

W 2 r. walka ma charakter bardziej wyrównany. Węgier dokładniej się kryje, jakkolwiek Antkiewicz w dalszym ciągu jest w ofensywie; zaczyna inkasować du-

Źródła katastrofy

O D CZASU meczu w Dortmundzie, kiedy przegraliśmy z Niemcami 2:14, na skutek błędów naszego kierownictwa, które wpadło na pomysł, aby prawie wszyscy bokserzy startowali o kategorię do 100 lb i byli wyczerpani duszeniem wagi, nasi bokserzy nie przegrali żadnego meczu w tak wysokim stosunku.

Jako wynika ze sprawozdania naszego korespondenta, nie wszystkie walki były wypunktowane sprawiedliwie. Ale to jeszcze nie tłumaczy katastrofy. Przyczyn przegranej należy szukać głębiej. Zdaniem naszym, pięściarze polscy walczyli ostatnio zbyt rzadko na ringach zagranicznych i nie mają dostatecznej rutyny (Kasperczak ostatni raz startował zagranicą w Oslo).

Alto to jeszcze nie wszystko. Niewypłniliśmy nasze reprezentacyjne pięściarstwo przechodzi kryzys, który już dał się zauważyć w czasie meczu Polska — Finlandia.

Mamy w drużynie luki. Jedną z nich jest brak reprezentanta w lekkiej, który by posiadał klasę między narodową. Należałoby się również zastanowić czy nie jest już czas, aby w wadze ciężkiej reprezentował nas Gościowski, który w czasie sparringów w Czerwiniaku wykazywał najlepszą formę w tej kategorii.

Jedno jest dla nas pewne, wynik 14:2 nie jest wykładnikiem siły pięściarstwa obu zaprzyjaźnionych narodów. Orientujemy się zbyt dobrze w słach boksu węgierskiego, którego przedstawiciele tyłkrotnie oglądaliśmy, abyśmy porażkę budapeszteńską mieli wziąć zbyt głęboko do serca.

Nikt nam nie mówi, że taki Erdel jest lepszym bokserem od Grzywca. A jednak słysząc w Budapeszcie został uznany za pokonanego. Ten przykład mówi wiele.

W pełni doceniamy pozycję boksu węgierskiego, dla którego jesteśmy z całym uznaniem. Nasi pięściarze wiele nauczyli się od swych węgierskich przyjaciół i zdajemy sobie sprawę, że w tej chwili Węgrzy są lepsi (jakkolwiek przegrali z Czechosłowacją). Ale...

Alto obawiamy się, że mecz rozegrany w Polsce mógłby dać odwrotny wynik i tu kryje się niebezpieczeństwo.

Wreszcie wydaje nam się, że przed spotkaniem między państwowymi o sędzię neutralnego powinna być uzgodniona przez obie zainteresowane strony.

K. Gryżewski

Motocykliści Unii najlepsi na Pomorzu

BYDGOSZCZ, 12.11 (Tel. wł.). Przy udziale 49 zawodników odbyły się indywidualne motocyklowe mistrzostwa Pomorza w kategorii seniorów i juniorów.

W konkurencji seniorów zwyciężyła Unia Grudziądz — 54 pkt., przed Gw. Toruń — 52 pkt. W konkurencji juniorów Unia Grudziądz — 58 pkt. przed Gw. Toruń — 55 pkt. i Gwardię Bydgoszcz — 44 pkt. Najlepszy czas uzyskał Malinowski (Grudziądz) 1,49.

★

W dorocznym zawodach żużlowych zorganizowanych o nagrodę przechodnią „Ziemie Pomorskiej i Kujawskiej” zwyciężyła po raz trzeci Unia Grudziądz zdobywając tym samym na własność złoty ryng. Zawody odbyły się w ramach imprezy zorganizowanej z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na starcie stanęło 34 zawodników. W punktacji ogólnej zwyciężyła Unia Grudziądz — 15 pkt., przed Gw. Toruń — 14 pkt. i Gw. Bydgoszcz — 12 pkt. Najlepszy czas uzyskał Malinowski Unia Grudziądz 1,49.

zo lewych prostych. Runda ta kończy się minimalną przewagą Polaka.

Początek 3 r. przynosi zażarte ataki naszego zawodnika, który dosłownie po całym ringu goni Farkasa. Węgier dopiero pod koniec rundy jest w stanie ochłonąć, wdraża się z Antkiewiczem w wymianę ciosów, ale i tu Polak jest lepszy. Rundę tę wygrywa pewnie Antkiewicz. Werdękt sędziowski, przyznający zwycięstwo Węrowi, był omyłką, zresztą sama widownia przyjęła ogłoszenie wyniku ze zdumieniem. Polak był bokserem o wiele lepszym i walkę wygrał wysoko.

KUDŁACIK NA DESKACH

W lekkiej Kudłacik przegrywa zdecydowanie z Feherem. Już na początku 1 r. Polak potyka się i pada. Deprymuje go to wyraźnie i już za chwilę inkasuje kilka celnych ciosów w szczękę. Odpoczywa do „6”. Od tej chwili przechodzi do defensywy i stale się cofa.

W 2 r. do głosu dochodzi Kudłacik. Pięknie atakuje Węgra z obu rąk, na co ten nie może znaleźć odpowiedzi. Dopiero pod koniec rundy Feher przechodzi do ataku, lecz rundę przegrywa.

W 3 r. Węgier rzuca się do ataku. Kudłacik walczy niezdecydowanie, odwrotna pozycja Węgra wyraźnie mu nie odpowiada. Feher wygrywa spotkanie za słuszenie, aczkolwiek zadał mało celnych ciosów. Kudłacik zbyt kurczowo trzymał się defensywy.

CHYCHŁA DEMOLUJE BUDAIA

W półśredniej Chychła roznosi Budaię. Polak od pierwszej chwili przechodzi do ataku. Wspaniale bije lewe proste, poza tym silnymi ciosami osłabia żołądek Węgra, spychając go całkowicie do defensywy. Na początku 2 r. Węgier stara się przejść do ataku, lecz silne ciosy Polaka w żołądek i głowę robią na nim widoczne wrażenie i Węgier znów cofa się.

W 3 r. obaj rzucają się do ataku. Już w 1 min. Budai inkasuje parę silnych ciosów w szczękę, które nim wstrząsają. Chychła jest panem sytuacji i wygrywa wysoko.

NOWARA POKRYWIDZONY

W średniej Plechy pokonał nieprzekonywująco Nowarę. 1 r. przynosi ataki Węgra, który celnie punktuje przeciwnika lewymi i prawymi prostymi. Nowara natomiast poluje na żołądek Węgra, zapominając niestety całkowicie o kryciu. Pod koniec rundy udaje się Polakowi ulokować kilka celnych ciosów w tułowi przeciwnika. Runda kończy się remisowo. Nowara zaczyna coraz śmielej atakować. Udaje mu się też trafić kilka razy w szczękę przeciwnika, lecz pod koniec rundy inkasuje niepotrzebnie lewe proste przeciwnika, zapominając znów o kryciu.

W 3 r. Polak przechodzi do generalnego ataku. Biję b. celnie i Węgier

Teniściści na krytym Korcie (w kraju)

W SZARY listopadowy dzień odwiedził nas domek sekcji tenisowej CWKS. W hali z zapalonym trenowali w tenisa, ale na stole — Radzio i Kwiatek, w przyległym pokoju odbywało się zebranie członków zarządu sekcji, wśród których zauważyliśmy wielu młodych zawodników. Zastaliśmy również i Beldowskiego, który jak wiemy pełni funkcję kierownika wyszkolenia w PZT.

— Kiedy teniściści przystąpią wreszcie do treningu na krytym kortie? — zapytaliśmy Beldowskiego. Odpowiedź była nieoczekiwana i po myślna: teniściści CWKS mają rozpocząć gry już od 15 listopada na krytym kortie, który szykowany jest w hali sportowej „Budowlanych” przy ul. Wolskiej.

— Nawierzchnia tego kortu jest drewniana, a więc doskonale nadająca się do przystosowania się naszych graczy do szybkiej gry — informował Beldowski. Być może, że PZT zorganizuje na tym kortie, o ile będzie się on do tego nadawał, zimowe mistrzostwa Polski w tenisie. Byłoby to pierwsze tego rodzaju impreza w historii polskiego tenisa.

Informacja, którą otrzymaliśmy jest pomyślna, a jeśli jeszcze zostanie oddany do użytku drugi kryty kort w hali AWF na Białanach, będzie można powiedzieć, że sprawa zimowego treningu tenisowego została w Warszawie definitywnie rozwiązana.

jest zupełnie zepchnięty do defensywy. Nowara goni Plechego po całym ringu. Węgier jest zaś zupełnie osłabiony i wydaje się, że łąda chwila padnie. Walkę wygrał Nowara przynajmniej 3 pkt. I znów sędziowie przyznają zwycięstwo Węrowi, który na nie nie zasłużył. Polak był zawodnikiem niewątpliwie lepszym.

PO RAZ TRZECI PAPP — KOLCZYŃSKI

W półciężkiej Papp wygrywa nieznacznie na pkt. z Kolczyńskim. Nasz zawodnik, który właśnie w tym dniu obchodził jubileusz 25 walki w spotkaniu międzypaństwowym, stoczył porażkę po jednym, który o mały włos nie zakończył się sensacją.

W 1 r. Kolczyński od razu idzie do ataku, atakuje żołądek Węgra, który z respektem odskakuje od przeciwnika, nie wdając się w wymianę ciosów. „Kolka” udaje się parokrotnie trafić Węgra silnie w żołądek, Papp natomiast przez całą rundę wypuszcza tylko raz lewy prosty, a potem prawy sierp, który robi pewne wrażenie na Polaku. Runda minimalnie wygrywa przez Kolczyńskiego.

W 2 r. Kolczyński w dalszym ciągu znajduje się w ataku, a Papp raczej idzie do zwarcia, bijąc nieszkodliwe serie „Kolka” w dalszym ciągu atakuje żołądek. Pod koniec Papp rzuca się do ataku, zdobywając sobie paroma silnymi ciosami przewagę w tej rundzie. Jeszcze dwie wspaniałe wymiany ciosów obu bokserów i gong.

KOLCZYŃSKI O KROK OD ZWYCIĘSTWA

W 3 r. „Kolka” zaraz na początku przypiera Pappa do rogu i ładuje mu w żołądek serię. Papp opuszcza ręce i w tym momencie spada ringowy niepotrzebnie rozdziela przeciwników. A była to przykra sytuacja dla Węgra. Obaj przeciwnicy przechodzą do ataku, gdy po jednym z prawych sierpi Pappa „Kolka” na chwilę przykłada. Zaraz jednak powstaje i rewanżuje się wspaniałą serią w żołądek.

W. Liubiczew

Maria Isakowa — trzykrotna mistrzyni świata

W DZIEŃ otwarcia mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie, dziesiątki tysięcy widzów wypełniły betonowe trybuny moskiewskiego stadionu „Dynamo”.

Na środku stadionu białe śnieżne pole. Lekki wiatr łagodnie poruszał flagi ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Norwegii i Finlandii, których reprezentanci uczestniczyli w mistrzostwach świata w jeździe szybkiej na łyżwach. Błyszcąca wstęga lotu lodowego zełana polkami światła 160 reflektorów, odbijała się błado-sinym blaskiem i z lotu ptaka wyglądała jak przejrzysta, czysta rzeka.

Zaszczytny przywilej podniesienia flagi zawodów przypadł w udziale dwukrotnej mistrzyni świata, radzieckiej zawodniczce Marii Isakowej. Przy dźwiękach hymnu Związku Radzieckiego powoli podnosiła się nad stadionem czerwony sztandar.

Na starcie, mistrzyni Norwegii Randi Toorwaldsen. Energicznymi ruchami przedkładała szybkość. Dystans 500 m Toor-



Zasłużona mistrzyni sportu, trzykrotna mistrzyni świata, radziecka zawodniczka ZSRR na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju.

waldsen kończy w niezłym czasie 50,4 s. Widzowie przyjaźnie oklaskami nagradzają norweską łyżwiarkę. Moskiewski widok, jak zawsze, wiele obiektywnie ocenić prawdziwą umiejętności.

Hasła natchnieniem cichnie, gdyż na starcie zjawia się niewysoka, zgrabna po stać w granatowym kostiumie z godłem ZSRR na piersi. Maria Isakowa... Nad budką sędziowską zapala się zielone oko sygnału świetlnego. Strzał startowy — i Maria Isakowa rusza. Jak polna wędzika, i jednocześnie ekonomicznie się jej ruchy. Zdumiewająco lekko i pięknie ślizga się po lodzie, jakby zupełnie bez wysiłku. Jednak publiczność rozu-

Chwila napięcia. Wygrał Papp! Istotnie Papp może być cokolwiek lepszy, ale zwycięstwo jego było naprawdę minimalne.

„Kolka” stoczył najlepszą powojenną walkę, nie ułakł się sławy swego wielkiego przeciwnika, ambitnie atakował i gdyby okazał więcej inicjatywy w 1 r., walkę by wygrał.

SZYMURA — BENE

W ciężkiej Szymura przegrał z Benem. Walka ta nie stała na wysokim poziomie. Węgier walczył b. nieczysto; uderzał w tył głowy i plecy naszego zawodnika, lecz przez dwie pierwsze rundy wykazywał więcej inicjatywy. W 3 r. przeszedł do ataku Szymura, posłał mu kilka potężnych „dyszlów”, po których zachwiał się nogi mistrza Europy. Szymura w dalszym ciągu atakował, lecz prawie w ostatniej chwili dał się złapać na potężny prawy sierp Benego, który go rzucił na liny.

Ostatnią rundę wygrał Polak, lecz było to za mało do wygrania walki.

W. Wieremiej

Sława, która wyrosła z mas Polski Ludowej, żyje i walczy dla mas ludowych całego świata

H ELENA Rakoczy, córka krakowskiego tramwajarza, która dzięki opiece, jaką otacza rząd Polski Ludowej, sportowców i czołowych jego przedstawicieli, dostała do tak wspaniałych wyników, podkreśla przy każdej okazji swą wolę walki w obronie pokoju. Jako matka i jako mistrzyni sportu wie ona doskonale, że tylko pokój otwiera pełne perspektywy życia i rozwoju społeczeństwa.

Helena Rakoczy niejednokrotnie już go tramwajarza, która dzięki opiece, jaką otacza rząd Polski Ludowej, sportowców i czołowych jego przedstawicieli, dostała do tak wspaniałych wyników, podkreśla przy każdej okazji swą wolę walki w obronie pokoju. Jako matka i jako mistrzyni sportu wie ona doskonale, że tylko pokój otwiera pełne perspektywy życia i rozwoju społeczeństwa.

Helena Rakoczy niejednokrotnie już

w swych wypowiedziach wzywała sportowców polskich do walki o pokój. Jakże znamienita jest jej wypowiedź w chwili, gdy ofiarowuje połowę, otrzymanej za swe wspaniałe wyczyny nagrody na rzecz funduszu ofiar imperializmu amerykańskiego w Korei.

— Z przyznanej mi nagrody ofiarowuję 100.000 zł na fundusz ofiar agresji amerykańskiej na Korei — mówi Rakoczy — i wzywam wszystkich, nagrodzonych sportowców do zmanifestowania w ten sposób naszej solidarności z bohaterami ludem Koreańskim w jego walce z oprawcami amerykańskimi”.

Liczne jej wystąpienia w czasie tournée gimnastyczne polskich „NRD”, świadczące o zrozumieniu wielkiej, pokojowej roli Niemiec demokratycznych w walce z oprawcami amerykańskimi”.

Liczne jej wystąpienia w czasie tournée gimnastyczne polskich „NRD”, świadczące o zrozumieniu wielkiej, pokojowej roli Niemiec demokratycznych w walce z oprawcami amerykańskimi”.

Na Kongresie tym była przedstawicielką Polskiego Sportu — świadomą swych celów i zadań wychowania nowego człowieka — sportu stojącego na straży Pokoju.

Na festynie sportowym, zorganizowanej dla uczczenia tegoż Kongresu, Rakoczy, tak zwróciła się do sportowców polskich:

— W naszych organizacjach sportowych wychowujemy świadomych patriotów i aktywnych uczestników walki o naszą wspólną sprawę pokoju. Zacieśniamy więzy braterstwa i przyjaźni ze sportowcami bratnich narodów.

Za przykładem przodujących w świecie sportowców Związku Radzieckiego stałmy w pierwszych szeregach budowniczych i obrońców naszej ojczyzny, w pierwszych szeregach armii pokoju.

W artykule swym, poświęconym walce polskich sportowców o pokój, a wydrukowanym na łamach „Sowieckiego Sportu” pisze m. in.:

SIATKARZE AZS PRZEGRYWAJĄ Z AWF

W ramach imprez z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbył się w stosie mecz siatkówki i koszykówki męskiej między drużynami AZS i AWF.

W meczu siatkówki niespodziewanej porażki doznał AZS, przegrywając 0:2 (12:15, 6:15). Siatkarze AZS zegrali w tym meczu słabo i popełnili wiele błędów, które skutecznie wykorzystywał reprezentant AWF, wśród których wyróżnił się Grochowski.

W meczu koszykówki męskiej wygrał AZS 56:37 (27:20). Mimo zwycięstwa, AZS grając w pełnym składzie, nie miał najlepszego dnia. Zawodnicy byli słabo dysponowani strzelowo, nie kryli przeciwników, a akcją zespołu brak było płynności.

W zespole zwyciężącym na normalnym poziomie zagrał jedynie Nicieński. W drużynie AWF najlepszy był Zagórski.

O WEJŚCIE DO LIGI ZAPASNICZEJ

GDANSK, 12.11 (Tel. wł.). W ramach rozgrywek o wejście do Ligi Zapasniczej pomiędzy mistrzami klasy A Śląska i Wybrzeża odbyło się w Gdańsku spotkanie pomiędzy LZS Imielin a Spółnią Wybrzeża.

Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4, co jest dużym sukcesem dla młodej sekcji zapasniczej Spółni.

Chychła oraz Kolczyński. Ten ostatni stoczył walkę, godną swego jubileuszu.

DUMITRESCU, sędzia neutralny: Spotkanie stało na wysokim poziomie. Węgrzy byli przygotowani dużo lepiej technicznie, jak też kondycyjnie. Erdel wygrał walkę pewnie, gdyż walczył rozumnie. To inteligentny bokser. Co do walki Farkas — Antkiewicz, to muszę podkreślić, że Węgier był o wiele lepszy technicznie i walczył czystej. W średniej obaj zawodnicy stoczyli najpiękniejszą walkę dnia, Plechy wygrał dzięki wielu lewym i prawym prostym, które uplasował na źle kryjącym się Polaku. Z Polaków najwięcej mi się podobali: Kolczyński, Kasperczak i Chychła. Z Węgrów natomiast klasą dla siebie był Farkas, Plechy i Feher.

SZTAM: — Zdaniem moim sprawiedliwym wynikiem byłoby 8:8. Kasperczak walczył zbyt nerwowo i walkę przegrał zasłużenie. Natomiast Grzywca wygrał walkę 2 pkt., Antkiewicz zwyciężył wysoko, a Nowara wygrał też 2 pkt. Kolczyński walczył doskonale.

„Za przykładem przodujących w świecie sportowców radzieckich dążyć będziemy do pomnożenia szeregów sportowców walczących o wspólną sprawę pokoju na całym świecie.

Dążenie to znajduje swe potwierdzenie w codziennej uporczywej pracy sportowców w fabrykach, kopalniach, szkołach, na wyższych uczelniach, a także w zespołach sportowych.

Polscy sportowcy oddadzą wszystkie siły walce o triumf pokoju na całym świecie. Wiedzą oni, że sprawa pokoju jest niezwykłą, gdyż na czele obozu pokoju kroczy potężny Związek Radziecki z Wielkim Stalinem, chorążym pokoju”.

Na II-gim Światowym Kongresie Obróńców Pokoju, sport polski będzie miał godną reprezentantkę. Po raz pierwszy w dziejach polskiego sportu, jego przedstawiciel zasiadzie w ogólnosiwiatowym Parlamencie Pokoju. Zasiadzie obok przodujących ludzi świata, którzy bez względu na represje, nie zważając na różnice światopoglądowe, rasowe, czy religijne, wspólnie walczą o Pokój dla dobrej całej ludzkości. (Sam).

Bek kontuzjowany w czasie siatkówki

KATOWICE, 12.11 (Tel. wł.). Przebywający na obozie łyżwiarskim — kolarz Jerzy Bek podczas meczu siatkówki łyżwiarskiej — hokeiści doznał kontuzji i musiał go odwieźć do szpitala. Obecnie Bek czuje się już lepiej, powrócił do kwatery WKf, ale w najbliższych dniach nie będzie mógł trenować szybkiej jazdy.

Zapasnicy Spójni mistrzami Warszawy

Oslabiona brakiem Dobrzańskiego i Maliszewskiego zapasnicza drużyna Budowlanych przegrała w decydującym meczu o mistrzostwo drużynowe Warszawy ze Spółnią 3:5.

Tym samym Spójnia zdobyła tytuł mistrza Warszawy.

Wyniki walk (na 1 m. zawodnicy Spójni): Dudler uległ w 5 min. Marciniekiowi; Krusowski przegrał w 13 min. z Polejem; Branowski pokonał w 5 min. Pawłowskiego; Flis został pokonany w 4 min. przez Kaczmarek; Sroczynski pokonał na łopatkę w 9 min. Niewiadomskiego; Szajowski i zdobył punkty w o. Rawski w 10 min. pokonał Kulisa; Szajowski II już w 3 min. pokonał na łopatkę Ziemkę.

Uniwersytet Warszawski mistrzem wyższych uczelni w piłce nożnej

Turniej piłkarski wyższych uczelni warszawskich, zorganizowany z okazji Międz. Tyg. Studenta — zakończył się zwycięstwem zespołu Uniwersytetu, który w finałowym spotkaniu pokonał Wydział Weterinarny U. W. 1:0.

W biegach jesiennych AZS Lublin startowało 318 osób, w tym 63 kobiety. Najlepszy wynik na 1.000 m uzyskał Hampel 2:57,8; a na 500 m — Żabkówna 1:45,9.

Kolejarz Poznań dopiero po dogrywce wygrywa z koszykarzami AZS W-wa

WARSZAWA, 12.11. — Kolejarz Poznań — AZS Warszawa 37:33 (17:10). Kolejarz: Feglerski — 12, Grzechowiak — 9, Kolański — 6, Ruszkiewicz — 5, Matysiak i Jarczyński — po 2, Bayer — 1, Śmigieński, Dembiński.

AZS: Bartosiewicz — 10, Kamiński — 8, Popławski M. i Niciński — po 6, Olesiewicz — 3, Dobrucki, Popławski Z., Baglajewski.

Sędziowali: Wzorowo Siefert i Bruśnicki — obaj z Krakowa.

Był to dziwny mecz, w którym niespodziewanie szale zwycięzca, który w czterech rundach — 2 razy na korzyść Kolejarza i 2 razy na korzyść AZS.

Poznaniacy odnieśli szczęśliwe zwycięstwo dopiero po dogrywce, przynajmniej jednak, że gdyby przegrali, a brakowało do ich porażki jednego celnego rzutu z wolnego (Bartosiewicz) w ostatniej sekundzie meczu (przed dogrywką) — przegrana ich nie byłaby zasłużona, nie byłaby właściwym wykładnikiem siły.

Abstrahując od znacznie słabszej gry akademików w I połowie niż w II, Kolejarz był zespołem dojrzalszym taktycznie, a przede wszystkim — kłopotliwym strzelawo. Potrafił on wykorzystać nieumiejętności wszystkich szkolnych błędów AZS na swoją korzyść, potrafił odpowiednio zmieniać tempo gry. W jednym tylko okoliczności gry poznaniacy załamali się nerwowo, popełniając błędy taktyczne. Wtedy właśnie AZS prowadził już (w II poł.) 31:27.

Akademicy zawiedli przede wszystkim strzelawo oraz nie potrafili doładować „przykryć” Feglerskiego, który wypadami z obrony zdobył gros punktów dla swych barw. Był też obok Grzechowiaka najlepszym zawodnikiem na sali.

W AZS w dalszym ciągu słaby jest Kamiński, którego gra nosi cechy wyraźnego zmanierowania. Niciński ma na swym sumieniu punkty zdobyte przez Feglerskiego, poza tym trudno mu coś zarzucić. Bartosiewicz był jak zwykle motorem drużyny i nie można mieć do niego pretencji za przestrzelenie rzutu wolnego, zwłaszcza, że pierwszym rzutem (z dwóch podjętych) zdobył wyrównanie (33:33).

Mimo, że akcje obu drużyn dość często się rwały, mecz stał na do-

brym poziomie, a przez swoją zmienność sytuacji trzymał w napięciu liczącą publiczność.

W II połowie od 5 min. gry przebieg spotkania był następujący: AZS — Kolejarz: 12:22, 22:22, 22:24, 24:24, 24:25, 26:25, 27:25, 27:27, 27:27, 27:27, 31:27, 31:29, 31:31, 31:32, 31:33, 32:33, 33:33 oraz w dogrywce 33:35 (Grzechowiak) i 33:37 (Kolański).

Sędziowali: Powalowski (Poznań) i Eberhardt (Warszawa).

SPÓJNIA GDAŃSKA
LEPSZA OD ŁÓDZKIEJ

GDAŃSK, 12.11. (Tel. wł.) Gdańska Spółnia pokonała Łódzką 47:33 (27:13). Do zwycięstwa gospodarzy przyczyniła się m. in. wyjątkowa dyspozycja strzelawo Wężyka.

Punkty dla Spójni Gdańsk zdobyli: Wężyk — 21, Lelonkiewicz — 11, Markowski II — 7, Markowski I — 6, Wójciszewski — 2. Dla Łódzkiej: Pawlak — 19, Dowgird — 5, Kabziński — 5, Michalak — 4.

Sędziowali: Powalowski (Poznań) i Eberhardt (Warszawa).

CZWARTE PORAZKA
ZWIĄZKOWCA KRAKÓW

POZNAŃ, 12.11. (Tel. wł.) Gwardia Kraków — Związkowiec Poznań 31:15 (19:5).

Spotkanie wygrała zastrzeżenie Gwardia, będącą drużyną lepszą tak pod względem technicznym, jak i dyspozycji strzelawo. Ponadto krakowianie lepiej wychodzili na grę. W drużynie Związkowca przetrwał zbyt nerwowo. Kiedy w początkowej fazie gry Dąbrowski z miejsca zdobył 3 pkt., wtedy poznaniacy zaczęli się gubić w akcjach, co wykorzystywała Gwardia, doprowadzając w krótkim czasie do stanu 15:2. Dopiero wejście Szymura wprawiło w walce w drużynie spokojnie i powoli zaczęła ona odrabiać teren punktowy, zmniejszając różnicę do 10 pkt. Pod koniec II połowy Gwardia chwyciła drugi oddech, wygrywając pewnie 31:15.

Drużyna Związkowca cechowała ambicją, lecz zawodnicy zawodili strzelawo. Najlepiej wypadli jeźdźcy Szymura i Karalus.

Drużyna krakowska miała swoje najniższe punkty w Dąbrowskim, Arlecie i Kowalcówce.

Punkty dla zwycięzcy zdobyli: Dąbrowski — 15, Kowalcówka i Wójcik — po 6, Arlet i Asiu — po 2; dla Związkowca: Klewienhagen — 4, Karalus — 3, Miynarczyk,

Marciński i Kubicki — po 2 oraz Szymura i Jaskowski — po 1. Sędziowali bardzo dobrze Ujma i Czmooh, obaj z Warszawy.

ŁKS WŁÓKNIARZ — OGNIWO
KRAKÓW 63:50

ŁÓDŹ, 12.11. (Tel. wł.) — Mecz o mistrzostwo Ligi Koszykowej, rozegrany między ŁKS Włókniarz a Ogniwem Kraków, zakończył się zwycięstwem gospodarzy 63:50 (35:21). Gra bardzo żywa przez częste ataki obu zespołów. Obie drużyny reprezentowały poziom wyrównany. Jedynie wyższa technika i celność strzelawo w pierwszej połowie meczu przyniosły Włókniarzom różnicę kilku punktów, a tym samym końcowe zwycięstwo.

Najlepszym zawodnikiem wśród łódzian był w tym okresie gry Maciejewski. W drugiej części spotkania byliśmy świadkami chwilowego załamania się drużyny łódzkiej. Goście doszli do głosu, celniej strzelali, a tym samym i wynik spotkania stał pod znakiem niepewności. Dopiero końcowe minuty przyniosły wyjaśnienie. Dzięki swemu wyborowemu strzelcowi, Maciejewskiemu, Włókniarz zszedł z boiska jako zwycięzca.

Punkty dla Włókniarza zdobyli: Maciejewski — 22, Barszczewski — 19, Zieliński — 16, Waligorski, Kaczmarek i Sobociński — po 2. Dla ogniw: Krupa — 10, Ciesielski — 11, Bętkowski — 7, Łudzik — 13, Pacula — 7, Korcala — 2.

Sędziowali: bez zarzutu.

Patrzykont (Poznań) i Rusiecki (Olsztyn).

TABELA

1) Kolejarz Pozn.	(1)	4	4:0	187:144
2) Spójnia Gd.	(2)	4	3:1	181:143
3) Spójnia Łódź	(3)	4	2:2	158:152
4) Włókniarz Łódź	(4)	4	2:2	196:159
5) AZS Warszawa	(4)	4	2:2	148:151
6) Ogniw Kr.	(5)	4	2:2	152:168
7) Gwardia Kr.	(7)	4	1:3	137:154
8) Związk. Pozn.	(8)	4	0:4	101:149

Pech zapaśników Kolejarza Poznań w meczu ze Związkowcem Mysłowice

POZNAŃ, 12.11. (Tel. wł.) Zw. Mysłowice — Kolejarz Poznań 5:3. Wskułek choroby Krawczyka poznaniacy oddali punkt w o. w. w. średniej, drugi zaś punkt w kuciej, gdyż Grządzielowski wywodził 700 gr. nadwagi; daremnie starał się poznać, zrobić wale, biegając po terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, bowiem kiedy przyszedł do hali, okazało się, że waga była już zamknięta.

Nowaczyk uległ kontuzji w walce z Grytem. Po pierwszych 6 min., w których przewodził na pkt. Nowaczyk, w dalszej części walki Gryt niedozwolonym chwytem zrzucił Nowaczyka głową na parter i poznańczyk doznał nadwyrężenia kręgosłupa.

W północnej Gondzik zwyciężył Kaucha (Kol.); w lekkiej Szklorz przegrał na pkt. z Jakubowiczem (Kol.); w półśredniej Mielczak (Kol.) przetrwał przez budo budo w 9 min. na łopatkę Łępkę; w średniej Golaś zdobył pkt. w o.; w półciężkiej Gryt po kontuzji Nowaczyka uznany został zwycięzcą; w ciężkiej Zentek przegrał w 6 min. z Leigebrem po złamaniu mostka.

TRZY RAZY NA ŁOPATKACH
KATOWICE, 12.11. (Tel. wł.) Stal Nowy Bytom — Stal Wrocław 6:2.

Wyniki walk (gospodarze na pierwszym miejscu): Mycka pokonał Solowskiego, Marcek zwyciężył Smoła, Kieśl uległ Koniecznemu, Kusz w 5 min. pokonał Majewskiego, Kuligowski II wygrał z Krysmalskim III, Zgrzycki przegrał z Berlogiem, Kuligowski I uległ w 3 min. Rejniakowi, Borłowy w 10 min. zwyciężył Kojatę.

REMIS ZWIĄZKOWCÓW
KRAKÓW, 12.11. (Tel. wł.) —

Warszawianie w meczu o mistrzostwo Ligi zapaśniczej zremisowali z kolegami krakowskimi. Rokita (W) zwyciężył w o. w. wskutek braku przeciwnika. Woźniak (W) położył na łopatkę Świdarskiego, Sawka (W) wygrał na punkty z Gibasem, Markowski (W) położył na łopatkę Małurka, Wiciak (W) przegrał na punkty ze Stróżeńskim, Jaszczyk (W) uległ Grossowi, Łysakowski (W) przegrał z Rusekim, Syrceli (W) uległ na punkty Bajorkowi. Sędziowali: na macie Kucharczyk (ślask), punktowali: Szczepelowski (Warszawa) i Stachurski (Łódź).

Brak reprezentanta wagi muszej oraz dobra forma zawodników warszawskich w wagach cięższych sprawiły, że po 4 walkach wynik brzmiał 4:0 dla Związkowca Warszawa. Walci w wagach cięższych stali się łupem krakowian. Na wyróżnienie zasługuje walka Rusek — Łysakowski, którą krakowianin wygrał po 5 minutach, kładąc przeciwnika na łopatkę.

Prowadził walki Kubicki (Ł.), punktowali: Kosmowski (Wa), Jaworski (Ł) i Suchodół (Lublin). (Ser.)

WROCŁAW, 12.11. (Tel. wł.) Ogniw — Stal Siemianowice 8:2. Pingpongiści wrocławskiego Ognia odnieśli duży sukces wygrywając z mistrzem Polski Stal Siemianowice 8:2.

Z Wrocławia najlepszy był Arbach. U gości Piechacek. Punkty dla Ognia: Arbach — 3, Ciupryk i Roslan — po 2 oraz para Arbach — Ciupryk — 1, dla gości Piechacek i Kawczyk — po 1.

LUBLIN, 12.11. (Tel. wł.) Ogniw Lublin — Kolejarz Warszawa 6:4. Wyniki gier (na I m. gospodarze): Zielenka — Jagodziński 2:0 (21:13, 21:14), Kwiatkowski — Kugler I 0:2 (11:21, 20:22), Paliński — Kugler II 2:0 (21:14, 21:17), Zielenka — Kugler I 1:2 (22:20, 17:21, 22:24), Paliński — Jagodziński 2:0 (21:18, 21:15), Kwiatkowski — Kugler II 0:2 (11:21, 12:21), Paliński — Kugler I 2:0 (21:17, 21:15), Zielenka — Kugler II 1:2 (22:20, 16:21, 21:23), Kwiatkowski — Jagodziński 2:1 (11:21, 21:16, 21:15).

Najlepsze walki stoczyli Paliński — Kugler I, Zielenka — Kugler I i Kugler II, Kwiatkowski — Jagodziński.

KRAKÓW, 12.11. (Tel. wł.) Ogniw — Unia Chorzów 7:5. Wszystkie trzy punkty dla pokonanych zdobył ich najlepszy zawodnik Orlimba wygrywając z Ziembą, Doboszem i Mameczyskiem po 2:0. Przegrał natomiast grając w debiut z Kozakiem przeciw parze Dobos, Ziembą.

Zawodnicy Ognia Mameczyski, Dobos i Ziembą pokonali dwóch pozostałych zawodników Unii Krauzę i Kozaka.

TORUŃ, 12.11. (Tel. wł.) Związkowiec Poznań — Kolejarz Toruń 7:5.

TABELA

1) Związk. W-wa	(3)	2	4	14:5
2) Ogniw, Wrocław	(5)	2	4	14:6
3) Ogniw, Kraków	(4)	2	4	15:7
4) Kolejarz, W-wa	(1)	2	2	13:7
5) Stal, Siemian.	(1)	2	2	11:9
6) Ogniw, Lublin	(7)	2	2	10:10
7) Włókniarz, Ł.	(5)	2	2	10:10
8) Kolejarz, Toruń	(10)	2	2	10:10
9) Unia, Chorzów	(8)	2	0	7:13
10) Związk. Poznań	(9)	2	0	7:13

Zwycięstwa AZS Spójni i W-wa w kobiecej lidze koszykówki

WARSZAWA, 12.11. AZS Warszawa — Kolejarz Warszawa 43:27 (14:13).

AZS: Czopkówna i Węgrzynowicz — po 12, Gruszczyńska — 10, Wojtyrowska — 4, Dziadkiewicz — 3, Romanow — 2, Dęrgowska, Rossak, Krawczyk.

Kolejarz: Jaśnicka — 12, Plechotkówna — 8, Nowachowicz — 4, Kondziakówna — 2, Kamecka — 1, Wikarska.

Sędziowali b. dobrze: Bruśnicki i Siefert — obaj z Krakowa.

Spotkanie dwóch starych rywali to-

czyło się przy stale wzrastającej przewadze AZS, który zademonstrował dobrą obronę stras oraz popełnił kilka szkolnych błędów. Kolejarz, grający systemem „każdy swego”, nie potrafił rozbić obrony w piątkę, a punkty zdobywał raczej z półdystansu lub właśnie po błędach akademicek, które zwiastowały w I połowie wyrabiali sobie łatwe pozycje do strzałów, aby, z nich nie strzelać, przechodząc do trudniejszych pozycji strzałowych.

Lepsze wyszkolenie techniczne i taktyczne AZS, mimo jego słabej kondycji, oraz lepsze do przeciwnika rezerwy dopełniły reszty.

W AZS wyróżniły się Wojtyrowska i Węgrzynowicz, a zwłaszcza ta pierwsza, która zrobiła duże postępy od ubiegłego sezonu. Słabsze niż zwykle były Czopkówna i Gruszczyńska, której musimy zarzucić stałe robienie tych samych błędów technicznych.

Kolejarz wystąpił w częściowo nowym składzie, który w oparciu o rutynę Jaśnickiej i Kameckiej ma przed sobą niełatwe horyzonty na przyszłość. Oprócz znanej już Plechotki, zadatki na dobre koszykarki posiadają Wikarska i Kondziakówna. (szer.)

SPÓJNIA W-WA
WYGRYWA W ŁÓDZI

ŁÓDŹ, 12.11. (Tel. wł.) Mecz koszykówki drużyn żeńskich rozegrany w Łodzi o mistrzostwo Ligi pomiędzy miejscowym Włókniarzem a warszawską Spójnią przypominał grę w kółka i myszkę, — ściśle trening warszawianek do jednego kosza.

W zespole stolicy najlepszą zawodniczką okazała się Rogowska, która zdobyła 14 punktów. Ogólny wynik spotkania 48:20 (29:7) dla warszawianek.

TABELA

1) AZS W-wa	(1)	4	4:0	157:93
2) Gwardia Kr.	(2)	2	2:0	73:52
3) Spójnia W-wa	(5)	3	1:2	88:64
4) Spójnia Gdańsk	(4)	3	1:2	82:103
5) Kolejarz W-wa	(3)	3	1:2	65:58
6) Włókniarz Łódź	(6)	3	0:3	56:121

Szczytniak

Budowlani Chorzów

znów na czele I Ligi...

POZNAŃ, 12.11. (Tel. wł.) Budowlani Chorzów — Kolejarz Gniezno 11:2 (2:2). Mistrz Polski pokonał ponownie drużynę gnieźnieńskiego Kolejarza 11:2 (2:2). W planowej części gry miejscowi stawiali Budowlani silny opór, lecz po przerwie opadli zupełnie z siły, oddając już co końca meczu inicjatywę drużynie chorzowskiej, dla której bramki zdobyli: III — 4, III — 2, Łatka — 2, Herman — 1, Faber — 1. Dla Kolejarza: Majerowicz i Birkeliner — po 1.

KATOWICE, 12.11. (Tel. wł.) AZS Katowice — Spójnia Katowice 8:5 (4:3). Bramki dla AZS: Wiatrak i Kowalski — po 3, Górcz i Kaldonek — po 1. Dla Spójni: Malolepszy i Tomecki — po 2, Otręba — 1.

KATOWICE, 12.11. (Tel. wł.) Budowlani, Opole — Kolejarz Tarnowski Góry 9:4 (4:2). Bramki dla Budowlanych: Filęg — 6, Koch — 2, Gielnik — 1, dla Kolejarza: Spalek i Blacha — po 2.

ŁÓDŹ, 12.11. (Tel. wł.) ŁKS Włókniarz — Ogniw Kraków 8:1 (4:1). Bramki dla łódzian zdobyli: Bujnowicz, Kakiel i Szulc po 2 oraz Graczyk, Kaczmarek — po 1. Dla Ognia — Wasilewski Sędziował Pachla z Warszawy.

TABELA

1) Budowlani, Chorz.	(7)	5	10:0	43:12
2) Budowlani, Op.	(1)	5	10:0	49:16
3) ŁKS, Włókni.	(5)	5	6:4	45:21
4) AZS, Katowice	(6)	5	4:6	26:18
5) Kol., Tarn. Góry	(4)	5	4:6	24:34
6) Spójnia, Kat.	(5)	5	4:6	26:30
7) Kol., Gniezno	(7)	5	2:8	13:50
8) Ogniw, Kr.	(8)	5	0:10	18:45

...a Kolejarz Opole prowadzi nadal w II Lidze

KRAKÓW, 12.11. (Tel. wł.) Włókniarz, Kraków — Związkowiec Bydgoszcz 5:4 (1:1). Ciężko zwyciężone zwycięstwo drużyny krakowskiej, która straciła byłych Kubacki (4) i Drotz — dla Związku: Banisz — 3 i Tonikiewicz.

KATOWICE, 12.11. (Tel. wł.) Stal Siemianowice — Unia Kraków 6:5 (2:3). Kolejarz Opole — Górnik Siemianowice 12:6 (6:0). Stal Racibórz — AZS Wrocław 8:1 (2:1).

TABELA

1) Kolejarz, Opole	(1)	5	8:2	44:27
2) Stal, Racib.	(2)	5	8:2	44:27
3) Związk., Bydg.	(5)	5	5:5	35:28
4) AZS, Wrocław	(4)	5	4:6	29:31
5) Unia, Kr.	(6)	5	4:6	22:27
6) Górnik, Siemian.	(5)	5	4:6	33:45
7) Stal, Siemian.	(7)	5	4:6	19:32
8) Włókniarz, Kraków	(8)	5	3:7	13:22

Kolejarz Ostrów nadal prowadzi w II Lidze kosza

WROCŁAW, 12.11. (Tel. wł.) — W meczu o mistrzostwo II Ligi koszykowej Kolejarz Ostrów Wlkp. wygrał z Wrocławskimi AZS 53:34 (35:16).

KRAKÓW, 12.11. (Tel. wł.) Kolejarz Kraków — Kolejarz Warszawa 36:31 (23:13). Na kilka minut przed końcem prowadzili warszawianie różnicą 1 pkt., lecz doskonały Wawro, który w tym meczu zdobył 25 pkt. zdołał w krótkich odstępach czasu strzelić 3 kosze i przechylił szalę zwycięstwa na korzyść gospodarzy.

Pozostałe punkty dla Kolejarza krakowskich zdobyli: Michałek 6, Stawasz i Niedzielski po 2 i Buczyński — 1. Dla warszawian: Zlotkiewicz — 7, Zagórski i Stanowski po 6, Dzierżko i Siwek po 4, Zochowski — 3 i Slesicki — 1. Sędziowali Veigh i Kosiński.

Gwardia Wr. — 15
Gwardia Kosz. — 1

WROCŁAW, 12.11. (Tel. wł.) — Mecz bokserski o mistrzostwo II Ligi między Gwardią Koszalin i Gwardią Wrocław, przyniósł zwycięstwo Gwardii Wrocław 15:1. Wyniki (na I miejscu gospodarze). Łakomy wygrał w o. na skutek braku przeciwnika. Kargol pokonał Graczyka. Symonowicz wygrał z Płuczyńskim, Kaflowski pokonał Bazarnika. Kula znokautował w 2. rundzie Bastela. Krasiek wygrał na skutek dyskwalifikacji Maciejewskiego w 3 rundzie. Urbanowicz zremisował z Kubasiowiczem. Klimecki już na początku walki zmusił do poddania się Jarmolowicza. W ringu walki prowadził Masłowski (Poznań), Szoł (W-wa), Bogdanowicz (Kr.) i Łukaszewski (ślask).

TABELA WALK O WEJŚCIE

1) OWKS Lublin	4	6:2	41:23
2) Bawelna Łódź	5	6:4	36:44
3) Gwardia Wrocław	4	4:4	42:22
4) Gwardia Koszalin	5	2:8	25:55

Stal-Kolejarz 12:4 bez niespodzianek

WROCŁAW, 12.11. (Tel. wł.) Stal Pafawag — Kolejarz Gdańsk 12:4. Pięć ciał gdańskiego Kolejarza sprawili zawodnicy wrocławskiej publiczności, przysyłając na mecz z Pafawagiem kilku rezerwowych zawodników. Zapasowi byli b. słabi i nie mogli nawiązać równorzędnej walki z wrocławianami. W sumie było to więc słabe widowisko. Na pozycje stali jedynie spotkania Soczawski — Kucharski, Dziubek — Rutkowski II i Faska — Kłajna.

Wyniki (na pierwszym m. wrocławianie): Rutkowski II wygrał z Dziubakiem, Faska pokonał Kłajnę, Kucharski uległ Soczawskiemu, Sawicki wygrał wskutek poddania się Dysarza, Stalc znokautował w I r. Ustarbowski, Krupniński II wygrał z Rajskim, Krupniński I wygrał na skutek poddania się Zielińskiego, po 1-szej r. Antoszewski poddał się w 2 r. Borkowi. (D).

TABELA

1) Związk. W-wa	(3)	2	4	14:5
2) Ogniw, Wrocław	(5)	2	4	14:6
3) Ogniw, Kraków	(4)	2	4	15:7
4) Kolejarz, W-wa	(1)	2	2	13:7
5) Stal, Siemian.	(1)	2	2	11:9
6) Ogniw, Lublin	(7)	2	2	10:10
7) Włókniarz, Ł.	(5)	2	2	10:10
8) Kolejarz, Toruń	(10)	2	2	10:10
9) Unia, Chorzów	(8)	2	0	7:13
10) Związk. Poznań	(9)	2	0	7:13

Nowy plan szkolenia będzie świadectwem sportowej dojrzałości

Kadra narodowa pływaków to kadra szkolna

(O współpracy klubu ze szkołą)

PLAN szkolenia kadry instruktorów w sporcie, o którym obeszliśmy się już kilkakrotnie, uległ pewnym poprawkom. GKPF, w porozumieniu ze wszystkimi organami terenowymi, które znów konsultowały się wielokrotnie z okręgowymi związkami sportowymi, plan przeobraził i będzie on niedługo opublikowany w swej ostatecznej formie.

Pisaliśmy swego czasu, że związki sportowe powinny poddać dokładnej analizie plan, nazwijmy go nr 1, jednak, jak się okazało, z ich strony nie otrzymał ani GKPF żadnych sugestii, ani też prasa żadnych wypowiedzi.

Związki są częściowo usprawiedliwione. Przed półtora rokiem odsunęto je od zagadnień szkolenia kadry i sądzić najwidoczniej, że wobec tego faktu zagadnienie to w ogóle nie powinno być interesować. Jest to postawa niewłaściwa. To, że federacje związków nie odpowiadały za szkolenie, nie powinno być demobilizować działaczy, dla których przecież równie drogie zagadnienie jest rozwój poszczególnych dyscyplin, rozwój niemożliwy bez rośnięcia nowych kadr.

Sprawa jest już jednak załatwiona. Plan nr 2 ukaże się już niedługo i wtedy nastąpi dalszy etap pracy — jego realizacja.

Do realizacji planu, do zadań z nim związanych, powołani są wszyscy ludzie sportu, wszystkie organizacje sportowe, a więc i związki, które w tym czasie będą już sekcjami GKPF.

POMOC STAŁA

Jak wyglądać powinna współpraca związków przy realizacji planu szkolenia? Ma to być pomoc stała i praktyczna, pomoc niesiona przede wszystkim w terenie. Powiedzmy, że w określonym czasie ma się odbyć kurs dla instruktorów

piłkarskich.

Typowanie na kurs odbywa się oddzielnie, od koła, klubu, okręgu zrzeszenia. Ale PZPN wie, jakim materiałem instruktorom dysponuje w terenie, zna ludzi, dawnych zawodników, którzy najlepiej nadają się na przyszłych instruktorów. Służy więc radą, współpracuje.

Taka sama współpraca powinna istnieć przy samej organizacji kursów. Delegowanie najlepszych trenerów związków, pomoc przy ustalaniu planu szkolenia, tematów wykładów itp. — to wszystko wdrożone zadania, które w poważnej mierze przyczynią się do wzrostu kadry, a więc do rozwoju naszej ludowej kultury fizycznej.

ZADANIA WYCHOWAWCZE

Ale sprawa kadr, to nie tylko zagadnienie kursów instruktorów. To niemal całokształt naszego życia sportowego. Cóż bowiem znaczą awantury wywołane na boisku przez zawodników ZKS Budowlani Gdańsk? Co znaczy kaperowanie zawodnika Cichonia przez ZKS Ogniwo Bytom i ZKS Stal Sosnowiec? Co znaczy zanik działalności wielu kół sportowych? Te wyrwane przypadki dowodzą, że to właśnie problem kadr w szerszym ujęciu, to świadectwo, że myślenie musimy nie tylko o wychowaniu nowych zastępów instruktorów, lecz również o wychowaniu nowych działaczy, nowych zawodników.

I dlatego właśnie na łamach „Przeglądu Sportowego” zainicjowaliśmy publiczną dyskusję na temat kadr i tak usilnie ją kontynuujemy. Wszystkie ujemne zjawiska w sporcie polskim, to wyraz naszego ubóstwa w kadrach, to sygnał do natychmiastowej akcji.

Wszystkich, którym drogie są pro-

blemy sportu polskiego, prosimy o wypowiedź. Wypowiedź nie ogólnikowa, lecz szczerą, twardą wypowiedź wskazującą źródła i przyczyny. I tylko tą drogą, drogą krytyki i samokrytyki szybciej dojdziemy do wzmocnienia naszych szeregów, do sportu w służbie mas pracujących.

W. Gołębiowski

Złot LKS-ów woj. lubelskiego

Dla uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, Wydział Kultury Fizycznej ZCh w Lublinie organizuje 19 bm. w Miłojewie pow. lubelski Złoty LKS-ów woj. lubelskiego. Złoty poprzedzą akademie w gromadach, gminach i powiatach, na które złożą się pogadanki na temat kultury fizycznej i sportu w ZSRR.

Do Miłojewa przybędą delegacje LKS-ów z poszczególnych powiatów w liczbie około 200 osób. Na program złota złożą się uroczysta akademia, zlot nie meldunkowy o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 35 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz część artystyczna.

Po akademiach odbędą się zawody lekkoatletyczne, turnieje siatkówki i tenisa stołowego oraz pokazy walk bokserskich i szermierycznych.

Oprócz sportowców większy udział w zlocie wezmą delegacje robotniczych zwozów sportowych.

NIEWIELU chyba sympatyków sportu pływackiego zdaje sobie sprawę z tego, że szkolna reprezentacja pływacka Polski nie wiele różniła by się dziś jeszcze od reprezentacji państwowej.

Sytuacja podobna wynika ze specyficznych warunków sportu pływackiego. Pływak który ma osiągnąć wysoką klasę zawodniczą musi rozpocząć trening w wieku 11 — 15 lat. Wyróżniających się młodych pływaków w tym wieku nie można rzucić jasną zniechęć w kołach sportowych przy Zakładach Pracy. A zatem pozostają tylko koła szkolne. Przecież wiadomo jest, że w pływaniu wysoki poziom zawodniczy można osiągnąć już w wieku szkolnym. Nic też dziwnego, że 100% światowego narybku pływackiego to pływacy szkolni. Dlatego uważam, że naczelną władzę pływacką polską w trosce o światowy utalentowany narybek pływacki przede wszystkim powinny zastanowić się nad propagowaniem tego pięknego sportu właśnie w szkole — powinny zabezpieczyć planową opiekę klubów nad sekcjami pływackimi SKS-ów.

DOTYCZĄC współpracy między szkołą a klubem faktycznie nie istniała. Stosunki między wymienionymi instytucjami z racji uczestniczenia do szkół czolowych zawodników klubów opierały się często na bazie wzajemnego niezrozumienia. Przyczyną tego była właśnie ona — przypadkowość, z którą wręcz trzeba skończyć, jeżeli chcemy „wypłynąć” na prawdziwie „szerokie wody”. Przeciwnie bowiem to zagadnienie z punktu widzenia szkoły i klubu.

Klub na drodze do zapewnienia sobie dopływu świeżego narybku konsekwentnie nie chciał nieświadomie „wykradać” szkole co zdolniejsze jednostki — jeszcze w okresie stawiania przez nie pierwszych kroków.

Wywoływało, to nic dziwnego, zniechęcenie wśród działaczy SKS. Ograniczali się one bowiem z konieczności do nauki pływania. Zmudna ciężka praca przynosiła rozgoryczenie, gdy plan jej zbierał klub sportowy nie dając wzajemnie niczego. Nic też dziwnego, że sekcje pływackie SKS często miały.

Klub sportowy nie może wyrzucić się narybku dla swojej sekcji pływackiej rekrutującego się spośród młodzieży szkolnej, chyba za cenę wyrzucenia się jej rozwoju. Ale równym absurdem jest brak zainteresowania ze strony klubu dla rozwoju sportu pływackiego w szkole.

Klub nie powinien odrzucać swego zawodnika od terenu jego szkoły. Sekcja pływacka SKS cierpiąca na brak fachowej kadry szkoleniowej powinna ją znaleźć właśnie w osobach najlepszych wychowanków pływackich szkół.

Trening pod okiem doświadczonych znawców z wyczynów sportowych kolegi znacznie podniesie swą atrakcyjność.

W trosce o narybek wychowanków nie można wybiłających się w szkole zawodników przelicytować w SKS-ach. Wręcz przeciwnie — zawodnicy ci powinni przechodzić do klubu co stanowiłoby pewnego rodzaju nagrodę za solidny i sumienny trening.

Jedyną bowiem klub sportowy może zapewnić zawodnikowi odpowiednią ilość godzin dla treningu rano i wieczorem, odpowiednią, prawdziwie fachową opiekę, pomoc materialną itd.

Jednakże do klubu powinni przechodzić zawodnicy posiadający pewne minimum sportowe (np. I lub II klasę pływ.) wg z góry ustalonych przepisów. Dzięki temu można by stworzyć jednocześnie zachętę do solidnej pracy w ramach SKS i można by uchronić kluby od tego by zawodnicy pływający 100 m dow. w 1:25 przechodzili do klubu i obniżali jego poziom.

System ten zapewniłby jednocześnie planowy dopływ do klubu tzw. świeżych utalentowanych kadr. Dla szkoły stanowiłoby to prawdziwe wyrzucenie się „ambicji wychowawczych”, ale musimy sobie zdawać sprawę, że przez SKS powinna zajmować się wyłącznie popularyzacją pływania, zwiększaniem jego potencjału.

Sportu nie można odrzucać od współzawodnicstwa. Dlatego też na szeroką skalę powinno propagować się zawody międzyszkolne lub międzyszkolne, jedynie założeniem by zawodnicy zrzeszeni w PZ nie mogli w nich brać udziału.

Na terenie szkoły powinni oni stanowić pewnego rodzaju kadry szkolną. Uczeń skierowany do klubu, po przeszkoleniu musi poczuwać się do obowiązku przekazania pobranych wiadomości innym kolegom. Dlatego, że w społeczeństwie socjalistycznym — każdy klasowy zawodnik musi propagować sport między masami i to sport pozbawiony złudnego balastu rekordomanii. W społeczeństwie socjalistycznym fakt ten warunkuje społeczną potrzebę sportu wychowawczego i jego praktyczne znaczenie dla rozwoju sportu masowego.

POZORY MASOWOŚCI

Mimo pozorów pływactwo polskie dziś jeszcze opiera się na garście znanych zawodników. Dowód — w PZP zrzeszonych jest ok. 5.000 zawodników, gdy np. w Niemczech przed wojną liczbą tychże przekraczała 100.000.

Czołówka polska ustanawiająca coraz to nowe rekordy oderwała się od szerokiego rzesz pływackich. Klasycznym przykładem jest tu renomowany zespół warszawskiego Ogniwa, który na ostatnich mistrzostwach Polski zdobywał zaledwie 10 (!) punktów w chwili gdy zabrakło 3 tylko pływaków.

Ta sama sytuacja zachodzi mimo wszystkich w poszczególnych konkurencjach pływackich. Po okresie sezonu letniego lista 10-ciu najlepszych wykazuje jedynie poprawę lokal zawodników notowanych już na 10 latach a zupełnie prawie brak nowych twarzy. (Porównajmy tę sytuację z i. a. i.).

W okresie 46 — 47 roku i w początkach 48 do klubów w związku z ewaluacją w wyniku zwycięstwa władzy ludowej w Polsce możliwościami, przeniknięty setki młodych sprężynionych sportu chłopców. Była to jeżeli chodzi o pływactwo głównie młodzież szkolna.

Słaba pozycja pływactwa polskiego pozwalała młodzieży niekiedy po rocznym okresie treningu uzyskiwanie wyników na poziomie ówczesnej ekstraklasy. Każdy szkółni mając naczynie przykład jak ich „najnormalniejszy” kolega łatwo zdobywa sobie sportowe laury sami rozpoczynali treningi zawodnicy zapili się do klubów.

W ten sposób drogą wciągania do klubów co zdolniejszych kolegow przez zaawansowanych zawodników powstały szkolne polski pływactwa warszawskiego G. Batorego i Reytana.

DZIESIĘTYSIE sukcesy pływactwa polskiego są wynikiem właśnie tego okresu czasu. Dziś pozornie „nowe” ujawniające się talenty — to również zawodnicy, którzy rozpoczęli trening w tym okresie czasu. Dziś — niestety — proces wciągania nowych obdarzonych dużymi możliwościami chłopców i dziewcząt coraz bardziej ustaje. Ustaje dzięki temu, że dzisiejsza czołówka pływacka Polski dla młodych 14, 15-letnich chłopców zaczyna się przedstawiać jako „nadbudowa”, „wyjątkowo utalentowani” itp.

Stan ten nie rokuję nadziei ani na rozwój pływactwa jako sportu w szkole, ani też w skali krajowej z czego narodzi, jak mi się wydaje, nie zdaje sobie sprawy wielu działaczy sportowych. Z ich bowiem strony powinniśmy się spodziewać inicjatyw mających na celu poprawę sytuacji na odcinku pływackim, ponieważ w ich ręku leżą środki pozwalające na zmianę tej sytuacji.

O WSPÓŁPRACĘ

Brak współpracy między szkołą a klubem odbija się na wynikach nauki czołowej pływackiej. W wielu pływackich w pracy szkolnej naprawdę nie miało być się czym pochwalić. W wielu z nich w ogóle nawet rezygnują z nauki, stwarzając zastępy sportowców niepełnowartościowych.

Harmonijna współpraca między szkołą a klubem, oparta na centralnym planowaniu, która wykluczy przypadkowość w do pływania świeżych utalentowanych kadr jest warunkiem dalszego rozwoju pływactwa.

K. JANKOWSKI

Pismo sportowe. Redakcja Komitetu

Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 48 Tel.: 8-70-03, 8-70-01, 8-22-31

Administracja: Warszawa, ul. Wiojska 12. Prenumerata i kopista: PPK „Ruch”, Oddz. w Warszawie, ul. Srobrna 12, tel.: 824-20 do 25.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 5.— kwartałna „ „ „ „ „ zł 9.— półroczna „ „ „ „ „ zł 13.—

Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, N—1-8005

Wpłaty na prenumeratę można dokonywać: Poczta Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25. Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie co wpłaty na odroczone prokazy.

Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 cm 3 zł 40 gr. Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa.

Oddano do Drukarni „Czytelnik” Nr 24

B-131353

Wspaniały pokaz futbolu w Pucharze ZSRR mimo fatalnej pogody

Historia finałowych spotkań o Puchar ZSRR została zubożona o jedno niecodzienne wydarzenie. Mecz Spartak — Dynamo odbył się w warunkach, jakich dotychczas nie znali miłośnicy piłkarstwa, świadkowie ostatecznej rozgrywki o zaszczytną nagrodę.

Cały czas padał deszcz, wiatr uderzał na boisku harce, temperatura była raczej zimowa, boisko pokryte wodą. Wszystko wskazywało na to, że spotkanie najlepszych drużyn pucharowych, nie będzie widowiskiem, na jakie czekało kilkadziesiąt tysięcy kibiców. A jednak mistrzowie zdobyli się na wielki wysiłek w nadzwyczaj ciężkich warunkach dał wspaniały pokaz piłkarstwa.

Spartak był lepszy od dobrze grającego Dynamo pod każdym względem już od pierwszych minut. Obrońcy Spartaka i środkowy pomocnik Seglin, W. Sokołow i Siedow, likwidując ataki dynamowców budowali już akcje ofensywne, ułatwiając zadanie swym partnerom z linii napadu.

Zobowiązanie boksera Faski

Na akademiach, zorganizowanej z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej przez ZKS „Stal-Pafawag”, znany bokser polski, Leopold Faska podjął zobowiązanie. Zorganizuje on w swoim wydziale brygadzistów złożoną ze sportowców zatrudnionych w „Pafawagu”, która dążyć będzie do wykonania powierzonych im w Planie 6-letnim zadań o rok wcześniej.

padu. Dzięki temu Paramonow, Terentiew, Simonien, Dementiew i Rysow mogli zademonstrować mimo trudnych warunków cały swój kunszt.

Obrońca i pomocnik Dynamo nie potrafili przeciwstawić się tej pięknej skutecznie. Dążyła ona do zwycięstwa z nadzwyczajną ambicją.

Obie drużyny zasłużyły na pochwałę za ambicję i wytrwałość, nieustępliwość i pokaz techniki. Doskonałe

opanowanie piłki przez graczy obu zespołów pozwalało chwilami zapomnieć o tym, że mecz odbywa się na wodzie.

Pierwszą bramkę dla Spartaka zdobył Timakow, strzelając głową po wspaniałym wysoku. Drugą bramkę uzyskał Terentiew. Trzeci gol był dziełem Dementiewa.

Spotkanie sędziował znany w Polsce (prowadził dwa lata temu mecz Polska — CSK) Łatyszew.

Dziesiątki tysięcy zobowiązań z okazji Kongresu Pokoju

SZTAFETY ZMP z okazji II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju mieli w całej Polsce imponujący przebieg. Uczestnicy sztafet i masówek, których odbyła się w kraju olbrzymia ilość, gorąco manifestowali serdeczne uczucia dla Obozu Pokoju, któremu przewodzą Związek Radziecki i Wielki Chórzy Pokoju, Józef Stalin. W rezolucjach uczestnicy zebrań, witając II Światowy Kongres Pokoju, domagali się zakazu użycia broni atomowej, wycofania wojsk imperialistycznych z Korei i protestowali przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, dokonywanej przez amerykańskich podległych wojennych.

Uczestnicy sztafet i masówek manifestowali również wdzięczność dla bohaterów żołnierzy Armii Radzieckiej, która wyzwoliła Polskę spod jarzma faszyzmu. Na wszystkich grobach żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wolność Polski i ludów Europy — złożono wieńce.

Młodzież uczciła II Światowy Kongres Obróńców Pokoju również licznymi zobowiązaniami.

W Warszawie zorganizowano w ciągu dwóch dni 730 masówek z udziałem ponad 60 tys. osób. Podjęto tu 543 zobowiązania. M. inn. młodzież z fabryki L-13 postanowiła wprowadzić metody pracy Lidii Korabielnikowej. ZMP-owcy z betoniarń SPB złożyli zobowiązania do dodatkowej produkcji w ciągu tygodnia wartości ponad 3 tys. zł, zaś do dn. 15

bm. wykonać dodatkową produkcję wartości 2 i pół tys. zł.

Młodzież robotnicza postanowiła zwiększyć wydajność pracy, a młodzież szkolna — podnieść wyniki w nauce. W Szkole Odzieżowej uczennice Czarkowska, Świerczewska, Jeleń, Zaleska, Polak, Jaszczewska, Gruszczyńska i Chudowska postanowiły do dn. 9 kwietnia 1951 r. nauczyć czytać i pisać 8 analfabetów.

Podczas wiecu w dzielnicy Bródno, 9-letnia harcerka Danuta Gierwatowska zapewniła, że dzieci warszawskie będą się dobrze uczyć, aby nie zmarnować ani jednej godziny lekcji — i będzie to ich wkładem w walce o pokój.

Koła ZMP w Nowej Hucie postanowiły wzmocnić wydajność produkcyjną i zlikwidować ostatecznie analfabetyzm. Młodzież ZMP-gwiska warsztatów w Andrichowie zameldowała o wykonaniu ponadplanowej produkcji o wartości 66 tys. zł. ZMP-owcy z zakładów pracy i fabryk pow. miechowskiego wykonali ponad plan produkcji wartości ok. 100 tys. zł. i podjęli nowe zobowiązanie przekroczenia norm produkcyjnych w granicach 20 — 40 procent.

Sztafeta gromady Żelazówki postanowiła naprawić okoliczne drogi i wyremontować świetlicę. Młodzież spółdzielni produkcyjnej w gminie Długie Pole, pow. gdański zobowiązała się wyprodukować 600 m drogi. O podobnych zobowiązaniach meldowały tysiące sztafet w całej Polsce.

Sztafety z woj. kieleckiego przyniosły do Warszawy ok. 1.800 zobowiązań, z woj. olsztyńskiego — ponad 800.

Założa Huty Szczecin postanowiła w listopadzie wykonać 300 ton ponad plan. Młodzież z tkalni PZPB im. Rewolucji 1905 r. w Łodzi zorganizowała wzorową brygadę produkcyjną. Tkacka Rejnach, zatrudniona w tych Zakładach przeszła na obsługę 8 krosien.

W woj. gdańskim ponad 3 tys. młodzieży zobowiązała się pomagać w pracach PGR.

O GŁĘM w całej Polsce na zebraaniach, masówkach i wiecach ok. 2 miliony młodzieży i starszych manifestowało wolę walki o pokój. Sztafety ZMP złożyły na ręce delegatów

Polski na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju dziesiątki tysięcy meldunków. W olbrzymią ilość zobowiązań młodzież postanowiła wzmocnić produkcję, podnieść poziom nauki i świadomości ideologicznej, uaktywnić pracę ZMP, walczyć z analfabetyzmem

Szwecja zdetronizowana przez lekkoatletów ZSRR

Wspaniały finał lekkoatletów radzieckich, pod koniec sezonu zaskoczył Szwedów. Jeszcze w środku sezonu punktacja (10 pkt. za 1 miejsce, 9 pkt. za drugie itd.) mówiła o przewadze Szwecji, co dla utarcia łez przypomina „Idro’tsbladeti”. Obecnie punktacja ta przedstawia się następująco:

1. ZSRR 195,33 pkt.
2. Szwecja 161,18 pkt.
3. Finlandia 124,09 pkt.
4. Francja 100,37 pkt.

Dalej idą Włochy, CSK. Na 10 miejscu są Węgry, na 13 — Polska.

Ułamki punktów wypadają z podziału punktów przy jednakowych wynikach.

Lekkoatleci radzieccy są najlepsi w następujących konkurencjach (jako zespół):

- 100 m — 24,38 pkt.
- 10.000 m — 23,00 pkt.
- 110 m pl. — 13,59 pkt.
- trójskok — 34,00 pkt.
- kula — 20,00 pkt.
- 10-bój — 24,00 pkt.

Indywidualnie prowadzą: 100 m Suchariow 10,4; 110 m pl. — Bułań-

czyk 14,4; trójskok — Szerbakow 15,70; kula — Lipp 16,93.

W INNYCH KONKURENCJACH

W pozostałych konkurencjach prowadzą: 200 m — Leccese (Wł.) 21,3; 400 m — Pugh (Angl.) 47,3; 800 m — Boysen (Norw.) 1:48,7; 1500 m — Reiff (Belgia) 3:46,6; 3000 m — Reiff (Belgia) 8:09,6; 5000 m — Zatopek (CSK) 14:03,0; 10.000 m — Zatopek (CSK) 29:02,6; 3.000 m z przeszł. — Soderberg (Szw.) 9:00,0; 400 m pl. — Filiput (Wł.) 51,6; wżwóz — Paterson (Angl.) 200,7; w dal — Faucher (Fr.) 759; tyczka — Lundberg (Szw.) 440; dysk — Consolini (Wł.) 55,47; młot — Nemeth (Węgry) 59,88; oszczep — Ericson (Szw.) 73,06; 10-bój — Heinrich (Fr.) 7,364 pkt.

Z zawodników polskich na liście 10 najlepszych Europejczyków znajdują się: Kiszka na 100 m — 10,5, taki sam czas osiągnęli Bally — Fr., Karakulow i Sanadze — ZSRR, Kolve Bulg., Szeben — Węgry; w tej samej konkurencji Stawczyk i Sucheński z 11 innymi zawodnikami, Kiszka w skoku w dal na szóstym miejscu i Łomowski w kuli na piątym.

50 % najlepszych wyników należy do zawodniczek ZSRR

Z Polek tylko Bregulanka na liście

10 NAJLEPSZYCH wyników światowych, uzyskanych po wojnie przez lekkoatletki, opublikował organ czechosłowackiego Sokola „Start”. Tabela, zawierająca najlepsze wyniki w 9 konkurencjach, jest dowodem potęgi kobiecej lekkoatletyki radzieckiej. Reprezentantki

ZSRR zajmują dokładnie połowę pozycji. Drugą połowę stanowią przedstawicielki 14 krajów.

Wśród 90 wyników znajduje się jeden uzyskany przez Polkę. Jest nim rezultat Bregulanki — 13,50, najmłodszy rekord Polski. Śluzczka zajmuje 9 miejsce wśród młotselek kulę.

80 M PL.		WZWYŻ		W DAL	
Blankers-Koen, Hol.	11,0	Czudina, ZSRR	168	Gyarmaty, Węgry	599
Gardner, Angl.	11,2	Coachman, USA	168	Czudina, ZSRR	595
Gokliel, ZSRR	11,3	„or, Angl.	168	Hnykina, ZSRR	582
Czudina, ZSRR	11,3	Ganeker, ZSRR	164	Bagdanowa, ZSRR	581
Strickland, Angl.	11,3	Colchen, Fr.	163	Turowa, ZSRR	580
Dastorges, Angl.	11,4	Aleksander, Angl.	163	Wasiliewa, ZSRR	580
Gyarmaty, Węgry	11,4	Iversen, Dania	161	Koundijs, Hol.	576
Fokina, ZSRR	11,5	Ostermayer, Fr.	161		
		Blankers-Koen, Hol.	161		

100 M		200 M		400 M	
Blankers-Koen, Hol.	11,5	Blankers-Koen, Hol.	24,0	Wasiliewa, ZSRR	2:13,0
Jackson, Australia	11,8	Jackson, Australia	24,2	Larsen, Szw.	2:13,8
Szczepanowa, ZSRR	11,9	Cheesman, Ang.	24,5	Kabysowa, ZSRR	2:13,9
Duchowicz, ZSRR	11,9	Robb, Jam.	24,6	Sokołowa, ZSRR	2:14,4
Adamienko, ZSRR	11,9	Malszyna, ZSRR	24,7	Bogatirewa, ZSRR	2:14,5
Malszyna, ZSRR	11,9	Duchowicz, ZSRR	24,8	Oswiankowska, ZSRR	2:15,7
Robb, Jam.	11,9	Szczepanowa, ZSRR	24,8	Podolajkina, ZSRR	2:15,8
Sicnerowa, CSR	12,0	Cauria, Fr.	24,9	Romanowa, ZSRR	2:16,2
Kinnon, Kan.	12,0	King, Australia	24,9	Pankratowa, ZSRR	2:16,2
		Strickland, Ang.	24,9	Dmitrukowa, ZSRR	2:16,8

KULA	DYSK	OSZCZEP
Andrejewa, ZSRR 15,02	Dumbadze, ZSRR 53,25	Smirnikowa, ZSRR 53,41
Toczenowa, Z9RR 14,86	Ponomariewa, ZSRR 47,22	Czudinia, ZSRR 51,56
Sewriukowa, Z9R 14,53	Szumka, ZSRR 47,19	Zybina, ZSRR 50,67
Ostermayer, Fr. 13,75	Jungrowa, CSR 46,03	Majuczaja, ZSRR 50,32
Czudin, ZSRR 13,66	Arzamanowa, ZSRR 45,76	Anokina, Z9RR 50,20
Komarkowa, CSR 13,54	Bagliczanowa, ZSRR 45,24	Nabokowa, ZSRR 50,10
Bregulanka, Polska. 13,50	Cordiale, Wł. 45,01	Bauma, Austria 48,60
Zybina, ZSRR 13,49	Sinicka, Z9RR 44,35	Zalopkowa, CSR 48,45
	Toczenowa, ZSRR 43,75	

80 M PL.	WZWYŻ	W DAL	KULA				
Blankers-Koen, Hol.	11,0	Czudina, ZSRR	168	Gyarmaty, Węgry	599	Andrejewa, ZSRR	15,02
Gardner, Angl.	11,2	Coachman, USA	168	Czudina, ZSRR	595	Tocenowa, ZSRR	14,86
Gokliel, ZSRR	11,3	„or, Angl.	168	Hnykina, ZSRR	582		

Na chwilę przed otwarciem wrót do masowości naszego narciarstwa

Z NIEPOKOJEM spoglądam codziennie na kalendarz, który przybliża termin imprezy, jakiej u nas jeszcze nie było — Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń. Czytam również troskliwie wszelkie artykuły i notatki o tych zawodach, ale one bynajmniej mnie nie pocieszają.

Wielka impreza — to wielka odpowiedzialność, wielkie korzyści lub — wielkie rozczarowanie. Przeżyliśmy już wiele rozczarowań i oczywiście umiemy wyciągać z największych choćby dużo korzyści, doświadczenia i assekuracji na przyszłość. Puchar Tatr obrobiony krytycznie od podstaw do brzegu pucharu zdyskwalifikował pewien odcinek naszej roboty przygotowawczej i jeszcze moc-

niej podkreślił, że koła (sportowe) do brze muszą się kręcić, by na szczytach (np. Tatr) mieć sukcesy.

SPRAWA SPRZĘTU

Puchar wykazał zresztą nie tylko braki szkoleniowe kadry, ale i braki, wielkie braki w sprzęcie wyczynowym (excusez le mot). Nie łudźmy się jednak, że żywe, ale dobre sportowe narty, są rozprowadzone w zupełnie dostatecznej ilości po całym kraju. Przeciwnie, nart jest brak, a czy krajowa produkcja zdoła obsłużyć tak masową imprezę, nie można, zdaje się, dokładnie powiedzieć. A trzeba by dokładnie powiedzieć.

Nie wierzę w przedwojenne opowiadanie, że jedyne drzewo — jesion górski — musi schnąć miesiącami zanim stanie się zdolny do wyrobu. Nie wierzę, że „sztuczne” osuszanie szkodzi produkcji. Przeciwnie, jestem pewny postępów racjonalizatorskich, które tamia „niezłomne zasady produkcji nart”, królujące pewnie od czasów pierwszego naszego narciarza zakopiańczyka Barabasa (1888 r.) do ostatniego... ministra Bobkowskiego z Kalatówek i kolejki linowej.

MŁODZIEŻ NA NARTY!

Tym niemniej, „jeśli mamy, za przykładem sławnego hasła Komsomolu — młodzież na narty — postawić na nartach (nie na nogach) sportowców — trzeba posiadać odpowiednią ilość nart. A warto się zawsze zastanowić przed wydaniem decyzji. Skale imprezy, zanim ruszy machina, można zawsze o stopień wtedy zmniejszyć.

Jeżeli zaczęłbym od niepokoju, to rozwijam go niepokojem twórczym, mobilizującym. Poniżej mój kolega po piórze wywodzi wszystkie sportowe trybiki do akcji, do mobilizacji sił organizacyjnych. Nie lekamy się gwałtownych skoków. Skoro zaczynamy narciarską rewolucję, rzucimy do walki wszystko, co postępować będziemy z całą energią, konsekwentnie aż do zwycięstwa. Obojętne, czy walka trwać będzie: krócej czy dłużej. Ale, ale nam chodzi o to, by już pierwsze Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń wypadły poprawnie. Chcemy, by teren zaznaczył swą obecność w ostatnim finałowym etapie mistrzostw. Będziemy się cieszyli, gdy obok rodzimych zakopiańczyków znajdą się nowe „niziny” narciarskie. Będziemy się również i to najbardziej, cieszyli, gdy ogólna liczba uczestników będzie szła w dziesiątki tysięcy.

EWENTUALNOŚCI

Co może się zdarzyć, jeżeli zbrojnie sprzętu, jeżeli dokładnie opracowane przepisy nie dotrą do wszystkich przewidzianych miejsc, to znaczy nie tylko do

poszczególnych sekcji, ale również do świadomości kierowników i licznych działaczy sportowych, lub gdy eliminacje w tak masowej skali wymagać będą liczniego wykwalifikowanego personelu sędziowskiego, a takiego nie będzie...

Wtedy może zdarzyć się, że będą dwie niepodobne do siebie imprezy — finały mistrzostw, które wypadną najprawdopodobniej dobrze i masowe eliminacje, które najprawdopodobniej poddać zostaną surowej krytyce (in minus). Oczywiście odpadną całe poacie kraju, gdzie nawet przy największym śniegu i ochocie nie da się dziś jeszcze wykreślić narciarzy (w tym samym stopniu i żywiąrzy).

MISTRZOSTWA Zimowe Zrzeszeń, jakby częstka Spartakiady przeskończyły niezawodnie przepaść budowaną od czasów pierwszej skoczni w Jaworzynie koło Kuźnic, na której skakał Rosmus i Mückenbrun, mi-

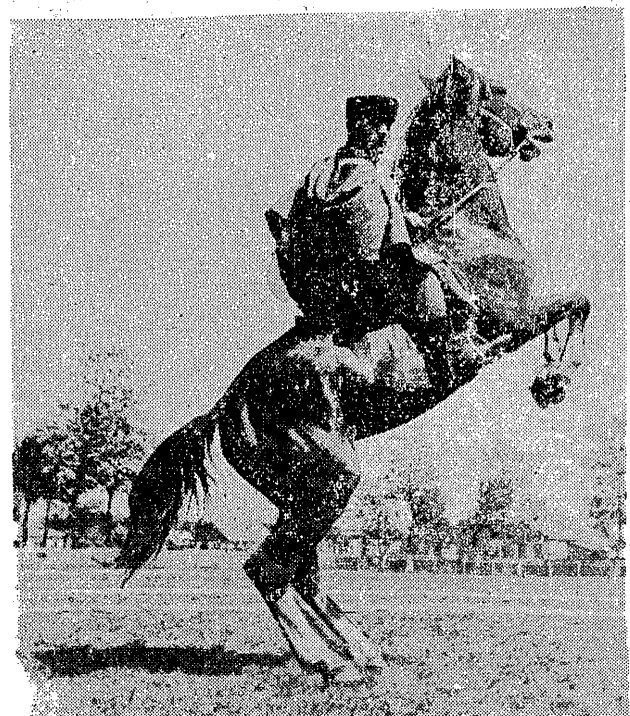
strzostwa Zrzeszeń wybudują pomost, który połączy cały kraj z „zakopiańskim olimpiem”, gdzie przez 20 lat kultywowano elitarną szkołę narciarską - alpejską.

Na bazie masowego narciarstwa znikną niepodzielne królestwa podgie-wontowe i będą tylko ozdoba dobrego polskiego narciarstwa.

Ta różowa przyszłość przyjdzie na pewno, przyjdzie wcześniej czy później, a tegoroczne mistrzostwa Zrzeszeń, to pierwszy wielki wyłom, pierwszy generalny szturm do bram, za którymi znajduje się masowy sport narciarski. Otwórzmy te drzwi z impetem, entuzjazmem, ale i z rozsądkiem dobrego organizatora.

Przez szeroko rozwarte drzwi prze-suną się dziesiątki tysięcy sportowców. Ta liczba musi być rzeczywiście wielka i konkretna.

E. Trojanowski



Jeden z członków Kowalewskiego Klubu Kubańskich Kozaków — kołchoznik artelu „Czerwony Partyzant” Czebotariw.

Foto TASS — API

Żelazna kurtyna idzie w górę,

Rekordy

z fałszywym paszportem

Pod takim tytułem czytamy rozdział w książce „Braznina „W blaskach czerwieni”.

W LIPCU 1947 roku podano we francuskiej gazecie „L'Equipe” wiadomość ze Szwecji, że w miasteczku Örebro sportowiec Umedalen (faktyczne nazwisko I. Imię Erik Johannsen) w rzucie młotem uzyskał 57 metrów 41 centymetrów i wynikiem tym pobili rekord Szwecji.

W następnym dniu Umedalen znów pobili wszystkich zawodników w miasteczku Trollhattan.

Trzeciego dnia w Göteborgu Erikson rzucił młotem 58 metrów 56 centymetrów i ustanowił nowy rekord szwedzki. Po dwóch dniach przyszła wiadomość ze Sztokholmu, że rekordy te mają tak zwane fałszywe paszporty. Jak się okazało, zarówno Umedalen jak i Erikson użyli młotów prawie o pół kilograma lżejszych, aniżeli przewidują przepisy lekkoatletyczne.

Niech później wyjaśni się, w jaki sposób dokonano oszustwa. Umedalen przedstawiał się przed zawodami jako jeden młot, a potem, po zwycięstwie, go zamieniał na inny. Czasami sam dokonywał zmian, osiągnięte sukcesy wyniki i pobijając rekordy, innym znów razem ustępował miejsca Eriksonowi.

Oszustwa wykryło się wtedy, gdy Erikson dokonał rzutu na 58 metrów 56 centymetrów. Zgodnie z przepisami sędziowie przy rejestracji rekordów zwalidowali młot po raz drugi i ze zdziwieniem skonstatowali, że waga jest o pół kilograma niższa od tej, którą zanotowali przed zawodami. Przeprowadzono rewizję w rozbiórce, ponieważ sędziowie zaczęli podejrzewać, iż młot został zamieniony. W walizce Umedalena znaleziono drugi młot, ten sam, który był ważony przed zawodami.

NIE pierwsze to oszustwa na polu sportu. Historia sportu zna także oszustwa. W Now Yorku biegacz Murray oznajmił, że chce ustanowić rekord w dwudziestoceterogodzinny biegu. Bieg podczas całej doby, to dopiero sensacja! Pozwolił więc Murrayowi na ustanowienie tego osobliwego rekordu. Podczas dnia Murray przerywał od czasu do czasu bieg, żeby odświeżyć się i wychodził na chwilę do ubieralni, skąd wychodził w zadziwiająco dobrej formie i rozpoczynał znów bieg bez śladu zmęczenia. Po upływie dwudziestu godzin biegu z takimi nieznacznymi przerwami Murray miał bardzo dziarski wygląd. W końcu ta dziarskość wydała się sędziom podejrzana i podczas przerwy zajrzeli do szafki, gdzie ze zdumieniem ujrzeli dwóch Murrayów. Jak się okazało Murrayowie byli bliźniętami, ogromnie podobnymi do siebie. Podczas biegu zmieniali się ustawicznie i kolejno odpoczywali. Rekord, ustanowiony w taki sposób, byłby oczywiście nieosiągalny dla jednego człowieka i z pewnością nigdy nie zostałby pobity. Na szczęście, oszustwa braci-bliźniąt zostało wykryte i fałszywy rekord nie doszedł do skutku.

14 LISTOPADA 1946 r. zaznajomiono drużynę radziecką ze składem drużyny „Arsenal”, która po upływie tygodnia miała rozegrać mecz, to znaczy w dniu 21 listopada.

W PRZEDDZIEŃ meczu gazety londyńskie opublikowały inny skład drużyny „Arsenal”. W nowym wykazie umieszczono były nazwiska graczy podstawowych, którzy nie mieli nic wspólnego z klubem „Arsenal”.

Kapitan dynamowców Sjemczastny zgłosił oficjalny protest. Mimo to na boisku stanęła drużyna „Arsenal” w tego rodzaju składzie, że tylko pięciu graczy należało do klubu, a reszta rekrutowała się z najbliższych graczy angielskich szefów różnych klubów. W pierwszej połowie meczu bramkarzem był Griffith z klubu „Cardiff City”, w drugiej zaś Brown z drużyny „Queen's Park”. Jako obrońca grał Bakus z klubu „Fulham”, a na pomocy Halton z klubu „Burry”, w ataku Mathews z klubu „Stock-City”, Rook z „Foolthjem” i Martenson z „Blackpool”.

Najmłodszym graczem z innych drużyn jest według radzieckich pojęć czymś niezrozumiałym i niedopuszczalnym. Sportowcy z Anglii uznają jednak taką zmianę. Co prawda i ten rok nie pomógł, bo dynamowcy odnieśli zwycięstwo również nad tym „sklejonym Arsenalem”.

Tadeusz Gieysztor

Czogan burti - konny hokej pasjonuje sportowców Gruzji

KORRESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO” Z ZSRR

Autor artykułu zapozna Czytelników z kilkoma regionalnymi sportami ze Związku Radzieckiego. Ze względu na dostęp do bogatej literatury z tej dziedziny oraz bezpośredniego kontaktu z ludźmi, którzy gruntownie studiują i opracowują zagadnienia — opisy autora przedstawiają dużą wartość i z pewnością zaintrygują Czytelników.

I.

BOGATA kultura i tradycja setek narodowości, zamieszkujących Związek Radziecki, znalazła swój wyraz w specyficznych i charakterystycznych formach kultury fizycznej.

Szereg narodów wchodzących w skład ZSRR zachował najrozmaitsze formy sportu regionalnego. Do Rewolucji Październikowej znane one były jedynie w wąskim kręgu, państwowo określonego terenu. Sowi-nizm nacjonalistyczny rządu carskiego tłumiał wszelkie przejawy postępowej myśli, kultury narodów, znajdujących się pod panowaniem Imperium Rosyjskiego. Tłumione też były formy regionalnej kultury fizycznej.

Dopiero Rząd Radziecki stworzył wspaniałe warunki dla rozwoju sportów regionalnych. W postanowieniu CK WKP(b), dotyczącym dalszego rozwoju kultury fizycznej i sportu szczególną uwagę zwrócona została na regionalne gałęzie sportu; istniejące od setek lat u narodów ZSRR.

„Te gałęzie sportu — mówi się w postanowieniu — wzbogacają naszą kulturę sportową i przyczyniają się do wcielenia nowych mas ludzi pracy miast i wsi w uprawianie innych sportów”.

Rozkazem Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR Nr 227, konna gra sportowa „Isindi” została włączona jako do-

datkowa gałąź sportu II grupy według wyboru odznaki G. T. O.

Narodowe walki tatarskie zw. „gusztini”, Uzbeków, Azerbajdżanów, Gruzinów, Burjat-mongołów, Kirgizów, Tatarów i innych narodowości wchodzą w programy świat narodowych.

TATARSKIE WALKI

Np. w Kazaniu, w parku kultury im. Gorkiego, w dniu 30. rocznicy powstania Tatarskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej odbyło się tradycyjne święto narodowe „Saban-tuj”. W programie uroczystości znalazły się tatarskie walki narodowe z pasami i gra narodowa — bój workami na drążku (drążek zbliżony do konia gimnastycznego bez łąków). Kirgiskim sportem narodowym są zapasy na koniach.

W mieście Frunze (Kirgiska SRR) odbyły się konne zawody sportowe o mistrzostwo DOSARM republik średniej Azji. W narodowych wyścigach konnych i konnych grach sportowych udział brało setki jeźdźców z kolchozów.

Ulubioną grą Kazaków jest ich stara „Toguz-Kumalak”. Narody radzieckie, zamieszkujące daleką północ, tereny podbiegunowe, entuzjastycznie się wyszczepiają na jeleniach. Jelenie są przeważnie zaprzęgane do sanii w 1 rząd po 3. Najulubieńszym sportem regionalnym wśród Nanajców (narod. zamieszkujących nad brzegami Amuru) jest „szermierka” na pałki. Każdy ma po 2 pałki.

STRZAŁ W GALOPIE

W Buriat-Mongolskiej Autonomicznej Republice Radzieckiej bardzo popularne są narodowe zapasy, wyścigi konne i strzelanie z łuku. Strzelanie z łuku do celu odbywa się w czasie jazdy na koniu w pełnym galopie.

Jednakże najbardziej rozpowszechniony jest sport jeździecki na Kaukazie. O odwadze gruzińskich „dzygitów” głoszą pieśni ludowe, legendy, wiersze nie tylko gruzińskich, lecz i rosyjskich klasyków.

Konny sport w najrozmaitszych jego odmianach posiada piękną i bogatą tradycję, obecnie zaś jest nadal największą rozrywką Gruzinów.

Wyścigi z przeszkodami, akrobatyka, woltżerka, takie konne gry sportowe jak „isindi”, „lelo”, „czogan-burti”, 10-kilometrowy wyścig w górach, „maryla” — wszystko to wchodzi w program gruzińskich świąt narodowych.

Zawody jeździeckie są ogromnie popularne. Najlepiej o tym świadczą cyfry: W jednych zawodach hippicznych na Deliskim torze zwyciężonym brało udział 1.500 jeźdźców, a w ciągu 5 dni, kiedy się rozgrywały finały przyglądało się ponad 250 tysięcy publiczności.

KONNY sport w Gruzji liczy tysiąclecia, a jeźdźcy gruzińscy wyróżniają się wspaniałą jazdą kon-

ną nie tylko w wyścigach, pokazach, akrobatyce, lecz także w specyficznych, narodowych konnych grach sportowych.

Do najbardziej popularnych konnych gier gruzińskich należą: „isindi”, „czogan-burti”, „lelo” i „kabachi”.

Gry te wchodzą w programy tradycyjnych zawodów konnych, organizowanych na pięknym Deliskim torze wyścigowym w Tbilisi, o puchar im. L. P. Berii. Udział w nich biorą setki jeźdźców z kolchozów i najrozmaitszych stowarzyszeń sportowych w pięknych, barwnych strojach. Każda drużyna posiada inny, charakterystyczny strój. Największe zainteresowanie widzów wywołują jednak narodowe gruzińskie gry konne. „Czogan-burti” — to jedna ze starszych gier Gruzinów.

Gra odbywa się na trawiastym polu. Nazwa jej można konnym hokejem na trawie. W dwu przeciwnych krańcach pola ustawione są bramki. Udział biorą dwie drużyny, z których każda może się składać z 6 do 12 jeźdźców.

Wszyscy gracze uzbrojeni są w kije tzw. czogani, których zakończenie przypomina rakiętę tenisową, z tym, iż rękęję jest znacznie dłuższą.

EGZAMIN ZWINNOŚCI

Czozogiem można uderzać piłkę na ziemi, w powietrzu, lub przenosić ją, aby wbić w bramkę. Gra polega na tym, aby piłkę wbić we własną bramkę, za co liczy się punkt. Drużyna przeciwna stara się temu przeszkodzić. Ciekawa ta gra wymaga od uczestników ogromnej zwinności, celności i mistrzowskiego opanowania sztuki jeździeckiej. Gdy jeździec w pełnym biegu, zwieszony na koniu, stara się czozogiem podnieść z ziemi piłkę — można dopiero zobaczyć jak on jest doskonale wytrenowany i wspaniale włada koniem.

W ubiegłym roku na torze Tbilisi rozegrany został wobec 30 tysięcy widzów mecz w czogan-burti między drużynami Dynamo I i Dynamo II, zakończony wynikiem 1:0. W tegorocznym finale wygrał kolektyw Zugdidskiego rejonu, zwyciężając drużynę Calendzichi w stosunku 1:0. (Dalszy ciąg w najbliższym „Prze-glądzie”).

Kolarze ZSRR wygrywają w Sofii

W Sofii rozpoczęły się zawody kolarskie z udziałem zawodników ZSRR.

W biegu sprinterskim zwyciężył Ippolitow, uzyskując 10,6 sek. Drugi był reprezentant Bułgarii Kimow. Miejsca 3 — 5 zajęli również kolarze ZSRR.

Wyścig drużynowy na 4.000 m wygrał zespół ZSRR w składzie Cziżkow, Łagunow, Indiakow, Fedin, uzyskując czas 5:20,7, drużyna Bułgarii uzyskała czas o 21,1 sek. gorszy,

Zimowe mistrzostwa nie ruszą gdy koła nie ruszą

ZIMOWE mistrzostwa zrzeszeń zbliżają się z każdym dniem.

Największe, najbardziej widoczne posunięcia organizacyjne rzucają się same w oczy. Odmontowano skocznię w Zakopem, jak to podawaliśmy, przegłoszono trasę zjazdową i slalomowe, na Tarkiele od wczesnych godzin rannych do nocy przygotowują się do mistrzostw najlepsi wyczynowcy hokeja i żywiąrstwa.

Szykuje się obozy dla kadry poszczególnych zrzeszeń, planuje się zawody na szczeblu okręgu i zrzeszenia.

Jednak wszystkie te prace organizacyjne są przez aparat kierowniczy pionów i zrzeszeń, przez GKFK i WKFK-y. Nas interesuje bardzo co robi się w tym kierunku w kołach sportowych przy zakładach pracy i w klubach, bo przecież od stopnia ich przygotowania zależy będzie ogólny sukces mistrzostw, rozgrywanych po raz pierwszy w Polsce na bazie masowej.

PRZEGLĄD DOROBKU

Zimowe mistrzostwa zrzeszeń mają po ważne zadania do spełnienia. Mają być one przegłędem dorobku Polski Ludowej w dziedzinie rozwoju sportów zimowych, mają się stać masową imprezą przez włączenie do niej reprezentantów najniższych komórek organizacyjnych sportu, którzy startować będą w eliminacjach, mają podnieść poziom sportowy najwybitniejszych naszych wychowanków, zmobilizować szeroki aktywny społeczny do współpracy przy organizacji imprezy, a wreszcie spopularyzować nasze sporty zimowe.

Zadań tych nie wypełnimy bez inicjatywy, twórczego zapału działaczy i zawodników wszystkich naszych komórek organizacyjnych. Zimowe mistrzostwa zrzeszeń są mobilizacją całego aktywnego sportowego dyscypliny zimowych, mobilizacją z której nikt nie będzie się wykręcał. Do sprawnego przeprowadzenia imprezy od jej faz początkowych aż do finałów, potrzebni są wszyscy.

I dlatego apelujemy do kół sportowych przy zakładach pracy i do klubów, aby już od dzisiaj, od zaraz przystąpiły do opracowywania konkretnych planów przygotowań. Zimowe mistrzostwa zrzeszeń obejmą wszystkie koła i kluby, które mają sekcje sportów zimowych. Naszą ambicją, naszym najważniejszym zadaniem jest przygotowanie się do udziału w tej wielkiej imprezie z całą starannością.

Sporty zimowe to nie tylko kilka ośrodków górskich i kalwińskich Tarkiel. To narciarstwo nizinne Polski północnej i centralnej, to tafe lodowe wszystkich

miast i miasteczek. W swej pierwszej fazie zimowe mistrzostwa zrzeszeń obejmą też czasem nawet zapomniane ośrodki. Obejmą oczywiście pod warunkiem, że sami wywołają naprzeciw organizatorom, że sami, od dołu, szturmem będziemy rady okręgowe zrzeszeń o instrukcje i pomoc, o nadzór nad naszymi poczynaniami.

Jeśli tak pojmujemy naszą rolę we współorganizowaniu Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń — stają się one imprezą powszechną, imprezą stawiającą naszą kulturę fizyczną na wyższy poziom (gw.).

Lekkoatleci ZSRR w Rumunii

W drodze powrotnej z Pragi do ZSRR lekkoatleci radzieccy zatrzymali się w Rumunii, gdzie startują mimo listopadowego chłodu w zawodach propagandowych.

W Timoszwarcie osiągnęło następujące wyniki:

Kobiety: 100 m Gokieli (ZSRR) — 12,8; 80 m pl. Gokieli (ZSRR) — 11,4; wzywy Borodina (ZSRR) — 15,0; w dal Borodina (ZSRR) — 55,1; kula Andrejewa (ZSRR) — 14,40; dysk Ponomariewa (ZSRR) — 45,76; **mężczyźni:** 100 m Lupsa (R) — 10,8; 5.000 m Siemienow (ZSRR) — 15:19,2; 200 m pl. Luniew (ZSRR) — 24,8; w dal Madatow (ZSRR) — 71,0; tyczka Kniaziew (ZSRR) — 40,0; kula Gorjainow (ZSRR) — 15,14; dysk Salin (ZSRR) — 44,70; młot Dybenko (ZSRR) — 49,92; 3.000 m z przeszkodami Firea (R) — 9:43,1.

★

Ciugi: kobiety: 100 m Duchowicz (ZSRR) — 12,6; 400×300×200×

100 m ZSRR — 2:17,0; oszczep żybi-na (ZSRR) — 44,16; **mężczyźni:** 200 m Suchariw (ZSRR) — 22,0; 1.000 m Modoj (ZSRR) — 2:27,0; 3.000 m Kazanczew (ZSRR) — 8:31,0; 400×300×200×100 m ZSRR — 1:56,0; 4×1.500 m ZSRR — 16:07,0.

Orasul: kobiety: 400 m Bogatyre-wa (ZSRR) — 61,1; 800 m Wasiliewa (ZSRR) — 2:19,1; 80 m pl. Fokina (ZSRR) — 12,0; wzywy Ganek-ker (ZSRR) — 15,5; dysk Dumbadze (ZSRR) — 50,74; **mężczyźni:** 100 m Priciseanu (R) — 11,0; 800 m Czwegun (ZSRR) — 1:56,8; 5.000 m Popow (ZSRR) — 14:55,0; 110 m pl. Denisenko (ZSRR) — 14,8; 3.000 m z przeszkodami Saltakow (ZSRR) — 9:38,0; kula Grigalka (ZSRR) — 15,48; dysk Isajew (ZSRR) — 46,94; oszczep Cybulenko (ZSRR) — 59,12; młot Kanaki (ZSRR) — 55,57; wzywy Soeter (R) — 185; w dal Kuźniecowa (ZSRR) — 676.